

ECHA POLESIA

ISSN 1897-1083

№ 4(68)2020

“STRAŻNICY PAMIĘCI” - 2020

PROTOJEREJ PLACYD JANKOWSKI I JEGO CZASY

PROJEKT “CZAS. WYDARZENIA.LOSY”

Szanowni Państwo!

W 2020 roku Redakcja «Echa Polesia» bierze udział w unikatowym projekcie. Prace zostały rozpoczęte trzy lata temu w roku 2017, kiedy Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Brześciu wspólnie z brzeskim krajoznawcą Iwanem Czajczycem, Domem Polskim w Baranowiczach oraz z Redakcją «Ech Polesia», przeprowadzili wystawę zdjęć i dokumentów «Z archiwum rodzinnego». W tym roku ponownie wspólnie przygotowujemy nową wystawę «Czas. Wydarzenia. Losy», która z powodu pandemii odbędzie się w nowym 2021 r. A nasi Drodzy Czytelnicy będą mogli obejrzeć wszystkie zdjęcia i fotodokumenty w tym numerze «Ech Polesia».

Więź z pokoleniami poprzednimi dla człowieka – to poczucie przynależności, korzeni. Im dłuższy jest łańcuch poprzedzających pokoleń, o których człowiek pamięta, tym grubsze i mocniejsze są korzenie. A oznacza to większą pewność siebie, większą otwartością na świat.



Michał Andrejuk z małżonką Anatolią. Kobryń, lata 30. // Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej

SPIS TREŚCI









'ECHA POLESIA'
Kwartalnik oddziału brzeskiego obwodowego Związku Polaków na Białorusi

Adres Redakcji:
Brześć, 224023
ul. Moskiewska 344 - 56
e-mail: klub_polski@wp.pl
www.echapolesia.pl
tel.: w Brześciu:
Kom. z RB MTS (33) 672 19 37
Kom. z RP 0-037533 672 19 37

Redaktor naczelny:
Alina Jaroszewicz

Projekt realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Dziękujemy Wolontariuszom:
Giermanowi Kornilukowi za wykonanie mapy multimedialnej Miejsc Pamięci Narodowej obwodu brzeskiego, Walerii Dziemianowej oraz rodzinie Gisko za pomoc w wydaniu Nr4 Ech Polesia i Kalendarza

Skład i łamanie:
Olga Brazińska, Aleksy Pietruszko

Foto na okładce –
Mama z synem. Polesie.
Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej).

Zapraszamy do polubienia naszej strony na Facebooku
facebook.com/EchaPolesia

www.echapolesia.pl
www.polesie.org

Publikacje w numerze 4 «Ech Polesia» wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

STRAŻNICY PAMIĘCI

3 edycja projektu

W roku bieżącym Brzeski Obwodowy Oddział ZS ZPB we współpracy z Fundacją «Pomoc Polakom na Wschodzie» realizował kolejną – już III Edycję projektu «Strażnicy Pamięci».

Na przebieg realizacji projektu, który zakłada m.in. masowe uczestnictwo wolontariuszy – członków ZPB oraz uczniów polskich szkół społecznych brzeskiego obwodu w akcjach sprzątania cmentarzy, objazdach miejsc pamięci narodowej i in., niewątpliwie niekorzystny wpływ wywołała trwająca od początku roku napięta sytuacja epidemiologiczna w kraju. Dlatego w celach bezpieczeństwa zdrowotnego preferowano akcje o lokalnym zasięgu przy ograniczonej ilości uczestników.

Natomiast zawdzięczając właśnie takim «lokalnym» akcjom m.in. zostało odnowiono kilka kolejnych miejsc pamięci narodowej – dwa pomniki na grobach żołnierskich na cmentarzu w Baranowiczach oraz pomnik na grobach rodziny Niemcewiczów na cmentarzu w Brześciu. Warto nadmienić, że renowację tych pomników wykonali rodziny członków ZPB – uczniów polskich szkół społecznych, po stosownych konsultacjach z uczestniczącym w projekcie konserwatorem zabytków, i zgodnie deklarowali dalszą opiekę nad tymi pomnikami. – Zapewne przykład tych uczniów i ich rodziców jest godny naśladowania!

Naiwięcej jednak praco – i czasochłonną przewidywalnie okazała się renowacja znajdującej się w stanie ruiny XVIII-wiecznej Kolumny ku czci Konstytucji 3 Maja we wsi Połońsk w rejonie prużańskim. Trwające kilka miesięcy pracę przy konserwacji i renowacji Kolumny oraz uporządkowaniu »»»



Przy grobie żołnierza WP NN w Baranowiczach 15.08.2020



Stan kolumny przed renowacją



Odnowiona Kolumna ku czci Konstytucji 3 Maja w Połońsku



W trakcie prac przy kolumnie





Odnowiony przez rodziny Elżbiety Hancewicz i Aliny Polakowej
pomnik na grobie żołnierza WP, porucznika 78 P.P. Kazimierza Jakubiszyna



Odnowiony przez rodzinę Czyczewiczów
pomnik na grobie rodziny Niemcewiczów



Odnowiony przez rodzinę Witaliny Podomastki
pomnik na grobie Ał.F.Uczciwka, ochotnika Y.M.C.A., Polaka z Chikago

»»» okolicznego terenu organizował i nimi kierowali Dymitr Dulko i Wasyl Kowalczuk, który też z własnych środków pokrył znaczną część wydatków.

Według źródeł historycznych kolumny w Połońsku i pobliskich Ososznikach zostały ufundowane przez braci Bychowców – Aleksandra Bychowca herbu Mogiła z Dwoma Krzyżami (zm. w 1863 w Mogilowcach), polskiego historyka-amatora, odkrywcę tzw. Kroniki Bychowca, oraz Leona i jego syna Adama Bychowców. Kolumny zostały ustawione na dwóch krańcach majątków: w Połońsku obok nieistniejącego już pałacu Zawiszów, w Ososznikach na cmentarzu z XI wieku, zwanym Kurhanem plemienia Dregowiczów. (E. Iniewska, «Kolumny Sławy ku czci Konstytucji 3 Maja», s. 34)

«Naszym celem jest, by żadne miejsce pamięci narodowej w obwodzie brzeskim nie pozostało beż należytej opieki, a jeżeli trzeba – to też i renowacji» – ten apel Aliny Jaroszewicz, prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZS ZPB do uczestników projektu i terenowych prezesów ZPB bez względu na osiągnięte już rezultaty pozostaje wciąż aktualny.

EUGENIUSZ LICKIEWICZ,
KOORDYNATOR PROJEKTU



W BRZOZÓWCE ODNOWIONO POMNIK ŻOŁNIERZOM 78. SŁUCKIEGO PUŁKU PIECHOTY

W październiku b.r. roku w Brzozówce w rejonie baranowickim zostały ukończone rozpoczęte kilka miesięcy wcześniej prace renowacyjne i konserwatorskie przy pomniku Żołnierzy Wojska Polskiego z 1920 roku.

Pomnik upamiętnia Żołnierzy 78. Słuckiego Pułku Piechoty, który w latach II Rzeczypospolitej stacjonował w Baranowiczach. W lipcu 1920 r. w składzie 4 armii toczył ciężkie walki z nacierającymi bolszewikami. Zgodnie z rozkazem z 16 lipca wycofał się na linię rzeki Szczary, oddalonej od Brzozówki o 15 km, aby tam zatrzymać nieprzyjacielską ofensywę. Bój z 19 lipca ubezpieczał ten odwrót. Poległych – oficera, dwóch podoficerów i dwudziestu szeregowych – pochowano tam, gdzie walczyli i postawiono im pomnik. Inskrypcja na cokole pomnika brzmi: «Poległym 78 .Słuckiego pp. 19 lipca 1920 r. Koledzy».

Historia tego pomnika, podobnie jak i wielu innych polskich miejsc pamięci narodowej, jest dramatyczna. W minione lata przez «nieznanych sprawców» zostały sprofonowane mogiły poległych żołnierzy, poniszczono krzyże na nich, z cokola pomnika zerwano godło pułku. Pomnik wiele razy «rozstrzeliwano», o czym świadczą widoczne ślady po kulach. Jednak pomnik ocalał i przetrwał do naszych dni. Z powodu postępującej destrukcji betonu, by zapobiec jego dalszemu niszczeniu i popadaniu w stan ruiny, okazała się niezbędna pilna interwencja.

Projekt konserwacji i renowacji pomnika poświęconego poległym żołnierzom 78. Słuckiego Pułku Piechoty w Brzozówce został zrealizowany przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie» we współpracy z brzeskim obwodowym oddziałem ZPB (organizacja prac i bieżący nadzór). Projekt dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Natomiast replika godła 78 . Słuckiego PP. ręcznej kowalskiej roboty została zamówiona i wykonana z prywatnych funduszy członków ZPB.

RED.





W SETNĄ ROCZNICĘ BITWY WARSZAWSKIEJ

14 sierpnia 2020 r. w obwodzie brzeskim odbył się objazd miejsc pamięci narodowej, związanych z wojną polsko-bolszewicką – w setną rocznicę Bitwy Warszawskiej. Objazd został zorganizowany przez oddział brzeski Związku Polaków na Białorusi – by oddać hołd poległym w walkach o niepodległość Żołnierzom Wojska Polskiego, którzy uratowali Polskę i świat od bolszewickiej nawały.

W objeździe wzięli udział : Paweł Jankowski, konsul RP w Brześciu, Alina Jaroszewicz, prezes oddziału brzeskiego obwodowego ZPB, Irena Głuchowska, prezes oddziału miejskiego ZPB, Eugeniusz Lickiewicz, członek Rady Naczelnej ZPB, opiekun miejsc pamięci narodowej pobwodu brzeskiego, Halina Mickiewicz, prezes oddziału ZPB w Peliszczach, Teresa Puńko, prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku «Uścisk dłoni» przy ZPB oraz przedstawiciele oddziałow ZPB, oraz chór «Uścisk dłoni» UTW.

Uczestnicy uroczystych obchodów Victorii Polskiej 1920 r. odwiedzili największy Cmentarz Żołnierzy Wojska Polskiego na Rzeczycy. Cmentarz na Rzeczycy – to 329 grobów Żołnierzy Wojska Polskiego oraz Żołnierzy z formacji Bułach-Bułachowicza, walczących u boku wojsk polskich w wojnie polsko-bolszewickiej. Uczestnicy objazdu złożyli kwiaty i zapalili znicze. Cmentarz na Rzeczycy został w roku 2019 gruntownie wyremontowany przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie. Opiekę nad cmentarzem sprawuje także Związek Polaków na Białorusi, który był także partnerem projektu renowacji Cmentarza. Alina Jaroszewicz zaprezentowała krótką historię Cmentarza.

Na Cmentarzu przy ul.Puszkińskiej, przy kwaterze Żołnierzy Wojska Polskiego chór UTW «Uścisk dłoni» wykonał pieśni legionowe. Na zakończenie uroczystości zebrani odśpiewali «Rotę», hymn Związku Polaków na Białorusi

Następnym punktem objazdu był Cmentarz we wsi Czernawczyce, gdzie miejscowi Polacy wraz z delegacją ZPB oddali hołd pamięci Żołnierzom Wojska Polskiego, poległym w wojnie polsko-bolszewickiej.

Kulminacyjnym wydarzeniem objazdu stała się Msza Św.polowa przy Kwaterze Żołnierzy Wojska Polskiego w Prużanie. Mszę św. celebrował ks. proboszcz Paweł Jaroszewicz. W kwaterze znajduje się 78 nagrobków żołnierzy pułków poznańskich.

14 i 15 sierpnia odbyły się także uroczystości przy grobach Żołnierzy i Oficerów

WP w Baranowiczach, zorganizowane przez oddział ZPB w Baranowiczach, przy kwaterze Żołnierzy Wojska Polskiego w Kobryniu – przez oddział ZPB w Kobryniu.

Bitwa Warszawska 1920 roku, zwana też «Cudem nad Wisłą», ocaliła nie tylko odzyskaną niedawno polską niepodległość. Była to jedna z trzech najważniejszych bitew XX wieku na świecie, a zarazem jedną z decydujących w całej historii ludzkości. Wojsko Polskie na czele ze zwycięskim marszałkiem Józefem Piłsudskim zatrzymało i zwyciężyło milionową nawałę Armii Czerwonej i uratowało nie tylko Polskę, ale i całą Europę przed niewolą oraz wprowadzeniem zbrodniczego sowieckiego totalitaryzmu i systemu komunistycznego. Tak jak przed wiekami w 1920 roku na terytorium Rzeczypospolitej toczyła się w rzeczywistości bitwa o losy Europy. Zwycięstwami dni 15 i 16 sierpnia 1920 roku stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli polskich, ale całego chrześcijaństwa. Całego chrześcijaństwa! – tak głosił nad trumną Marszałka w 1935 roku Prymas Polski kardynał August Hlond. Sam Piłsudski ujął to jeszcze bardziej zwięźle: Ta wojna omal nie wstrząsnęła losami całego cywilizowanego świata, a dzieło zwycięstwa naszego stworzyło podstawy dziejowe.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej ziemia poleska stała się miejscem zaciętych bojów, dlatego polskie cmentarze żołnierskie do dziś są milczącymi świadkami tych wielkich wydarzeń. Na każdym cmentarzu uczestnicy uroczystego objazdu zapalili znicze, złożyli kwiaty, odmówili «Anioł Pański». Chwała i Cześć Bohaterom!

ANNA GODUNOWA,
BRZEŚĆ



Chór Uścisk dłoni



Msza polowa w Prużanach.tif



Cmentarz na Rzeczyczy

«ŚW JAN PAWEŁ II. CZŁOWIEK, KTÓRY ZMIENIŁ ŚWIAT» – KONFERENCJA W BRZEŚCIU

18 października 2020 r. w Brześciu odbyła się Konferencja popularno-naukowa «Św Jan Paweł II. Człowiek, który zmienił świat». Pomysłodawcą i koordynatorem Konferencji był Uniwersytet Trzeciego Wieku «Uścisk dłoni’. Współorganizatorami Konferencji byli: Konsulat Generalny RP w Brześciu, obwodowy oddział brzeski ZPB, Polska Szkoła Społeczna im.I.Domeyki, Obwodowa Biblioteka im.Gorkiego. W ten sposób organizacje polskie uczciły stulecie urodzin św. Jana Pawła II oraz dołączyły do radosnego świętowania tej rocznicy i obchodów Dni Papieskich, organizowanych nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach świata. To już druga konferencja, poświęcona Janowi Pawłowi II , zorganizowana w Brześciu. Pierwsza Konferencja «Jan Paweł II. Korzenie, z których wyrastamy», była zorganizowana z okazji 40. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II w 2018 r.

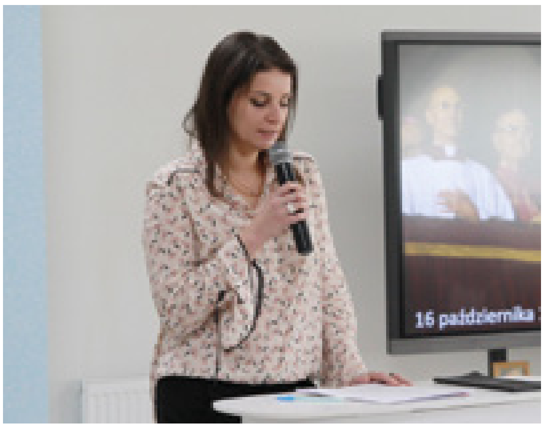
W Konferencji Św Jan Paweł II. Cłowiek, który zmienił świat» wzięli udział goście honorowi – Olga Kacperczyk, wicekonsul Konsulatu Generalnego w Brześciu, ks. Andrzej Ryłko, rektor Seminarium Duchownego w Pińsku, Irena Waluś, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi, Alina Jaroszewicz, prezes obwodowego oddziału brzeskiego ZPB. Uroczystość uświetnił chór UTW «Uścisk dłoni», prezentując program ulubionych utworów Jana Pawła II.

Tegoroczna Konferencja składała się z trzech części: merytorycznej, wspomnień z okolicznościowych spotkań z Papieżem Janem Pawłem II, koncertu chóru ‘Uścisk Dłoni’ i recytacji wierszy Karola Wojtyły przez członków UTW. Na początku konferencji wicekonsul Rzeczypospolitej Polskiej Pani Olga Kacperczyk odczytała list . kard. Stanisława Dziwisza w setną rocznicę urodzin Świętego Jana Pawła II.



Konsul Olga Kacperczyk

Organizatorom zależało na emocjonalnym i szczerym spotkaniu z historią Człowieka, który miał niełatwe życie: wcześnie pozostał bez matki, przeżył śmierć bliskich, doświadczył tak jak miliony jego rodaków okupacji przez reżimy totalitarne jego ojczyzny w czasie II wojny światowej. I chociaż był wybrany jako 264 w historii Papież, to był pierwszą głową kościoła katolickiego spoza Włoch i Słowianinem. Pierwszym też dlatego, że uczył



dr Julia Chodyniuk

solidarności i miłości, tym samym zmienił i zjednoczył świat. Na spotkaniu poruszony został temat relacji Papieża z ludźmi w różnym wieku: z tymi małymi, o których mówił, że oni są «słońcem, które wschodzi», z młodymi, z których każdy powinien mieć w swoim życiu jakieś swoje «Westerplatte», z ludźmi w podeszłym wieku, których namawiał do ciekawości poznawczej i otwartości, podkreślał też specjalne posłannictwo osób starszych. Dlatego dr Julia Chodyniuk przedstawiła prezentację o Papieżu jako przewodniku duchowym młodych ludzi wczoraj i dzisiaj. Mgr Teresa Puńko, prezes UTW «Uścisk Dłoni»,



Teresa Puńko, prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku

opowiadała o refleksjach Jana Pawła II na jesień w życiu człowieka. Ponieważ Jan Paweł II był osobą nie tylko duchową, ale również pisarzem i dramaturgiem podczas konferencji został wygłoszony referat dr Heleny Kiwako «Twórczość literacka Jana Pawła II».

Jak i przed dwoma laty w konferencji wzięła udział Brzeska Biblioteka Obwodowa. Tatiana Nałobina, kierownik Działu Literatury Zagranicznej przedstawiła online prezentację nowych książek o Papieżu ze zbiorów Biblioteki.

Swoimi wspomnieniami o spotkaniach z Ojcem Świętym podzieliła się z obecnymi na Sali naczelny redaktor «Ech Polesia» Alina Jaroszewicz. Wraz z rodziną brała udział w wielu pielgrzymkach i spotkaniach z Janem Pawłem II, a także wraz z uczniami – w prywatnej audiencji z Ojcem Świętym 31 maja 2000 roku.

Zostały zaprezentowane wspomnienia, uzupełnione zdjęciami Cezarego



Nowogrodzkiego z Białej Podlaskiej, prezesa stowarzyszenia Tłoka, który, będąc studentem na Uniwersytecie Warszawskim, był członkiem studenckiej straży papieskiej w czerwcu 1983 roku. Z zainteresowaniem zostały wysłuchane refleksję Państwa Durczok z Tenczynka, wsi pobliżu Krakowa i Wadowic, o bierzmowaniu przez Karola Wojtyłę w latach 70-h. Oglądaliśmy zdjęcia i słuchaliśmy wspomnień i Łucji Andrianowej z Brześcia o pielgrzymce do Watykanu w 1998 roku. Profesor Krzysztof Hejke, wybitny polski fotografik, wydawca, odznaczony Medalem «Zasłużony Kulturze Gloria Artis» udostępnił nam kilka swoich autorskich zdjęć, zrobionych podczas wizyty do Watykanu.

Rektor Wyższego seminarium duchownego w Pińsku ks. Andrzej Ryłko rozważał o szczególnym wymiarze świętości Jana Pawła II i podsumował przemówienia prelegentów

RED.





CHÓR «KRAJ RODZINNY» Z BARANOWICZ – 30 LAT

23 sierpnia w Kościele pw. Św. Zygmunta w Baranowiczach odbyła się uroczystość 30-lecia chóru polskiego «Kraj Rodzinny». Mszę św. celebrował ks. proboszcz Bogdan Kryński. Po Mszy odbył się koncert jubileuszowy, w którym chór zaprezentował utwory religijne i patriotyczne.

W uroczystości wzięli udział goście z całej Białorusi: Renata Dziemiańczyk, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi, Alina Jaroszewicz, prezes obwodowego oddziału brzeskiego ZPB, Eugeniusz Lickiewicz, członek Rady Naczelnej ZPB, Maria Syczewska, prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, wiceprezes Federacj Polonijnych Organizacji Medycznych, Elżbieta Gołosunow, prezes oddziału ZPB w Baranowiczach, dyrektor Domu Polskiego, Eleonora Jarmolicz, dyrektor Społecznej Szkoły Polskiej im.T.Rejtana, delegacje oddziałów ZPB obwodu brzeskiego, reporteży pisma «Echa Polesia». Na jubileusz 30-lecia chóru przyjechali także dyrygenci, którzy w różnych okresach kierowali chórem: Piotr Kodłyczewski, Borys Kożewnikow, Tatiana Panko, Weronika Potocka i Wiktor Kobyłkin. Obecnie dyrygentem chóru jest Zofia Kot.

W ciągu 30 lat «Kraj Rodzinny» uczestniczył w wielu konkursach i festiwalach. Największe sukcesy – to główna nagroda na Festiwalu pieśni sakralnej «Łapskie te Deum», specjalna nagroda TV PL «Mrągowo 2006», Złoty Medal podczas XIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie, Grand prix Festiwalu kolęd i pastorałek w Będzinie. «Kraj Rodzinny» w r. 2018 prezentował program pieśni patriotycznych podczas uroczystych obchodów Święta Flagi na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego w Warszawie na zaproszenie Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Uświetniał swoją twórczością uroczystości jubileuszowe





– Jubileusz 30-lecia Związku Polaków na Białorusi, jubileusze Domu Polskiego w Baranowiczach, festyny i odpusty większości parafii rejonu baranowickiego.

30 lat działalności – to jednocześnie czas osobistego udziału chórzystów w tworzeniu poziomu artystycznego, atmosfery, która pozwala nazywać się rodziną chóralną. Dla chórzystów 30 lat – to większa część ich zycia, życia ich rodzin, ogromnego zaangażowania, deterninacji i poświęcenia. «Ambasadorem polskiej piosenki» nazwała chór «Kraj Rodzinny» prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB Alina Jaroszewicz. «Polska pieśń patriotyczna dla Chórzystów ma wymiar sakralny. W różnych okresach naszej historii pieśni patriotyczne pełniły rolę hymnów narodowych. Polskie pieśni religijne i patriotyczne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, wykonywane przez Chór «Kraj Rodzinny»są świadectwem historii i tożsamości narodowej Polaków na naszej ziemi».

Prezentacja koncertu jubileuszowego chóru «Kraj Rodzinny» jest dostępna na stronie www.echapolesia.pl (http://polesie.org/9233/30-lecie-choru-kraj-rodzinny-w-baranowiczach/).

RED.



SZKOLENIE LIDERÓW OBWODU BRZESKIEGO W PELISZCZACH

18 września w Peliszczach odbyły się szkolenia liderskie prezesów i działaczy, zorganizowane przez obwodowy oddział brzeski Związku Polaków na Białorusi . Zaproszeni zostali także prezesi i liderzy nowo powstałych struktur. Obwodowy oddział brzeski ZPB obejmuje obecnie 16 oddziałów rejonowych.

Organizator i trener szkoleń w zakresie napisania projektów polonijnych, Alina Jaroszewicz, prezes obwodowego oddziału brzeskiego ZPB zapoznała zebranych z możliwościami i formami pracy organizacji społecznych i struktur ZPB w okresie zagrożenia epidemiologicznego. Opowiedziała także o zrealizowanych projektach oddziału brzeskiego w roku bieżącym.

W ramach projektu opieki nad miejscami pamięci narodowej «Strażnicy Pamięci» przez oddział brzeski zostały dokonane renowacje dwóch grobów żołnierskich 20 r. w Baranowiczach, przeprowadzony remont grobowca rodziny Juliana Ursyna Niemceiwcza na cmentarzu przy ul.Puszkińskiej w Brześciu w trakcie wykonania jeszcze są dwa ważne projekty. Dobiega końca przygotowanie do druku II edycji Katalogu Miejsc Pamięci Narodowej Obwodu Brzeskiego, uzupełnionego o 60 nowych stron, poświęconych nowo odkrytym miejscom polskiej martyrologii na ziemi brzeskiej. W roku 2020 oddział obwodowy ZPB kontynuuje ambitny projekt dokumentowania historii polskiej na Polesiu «Uwolnić historię». W tym celu odbywaliśmy podróże do miast i wiosek Białorusi, do Kombatantów żołnierzy AK, do Sybiraków, ludzi starszych, nagrywając świadectwa o II RP, o życiu w dwudziestoleciu międzywojennym, o tym, co przeżyli po 1 i po 17 września 1939 r. Celem projektu jest upowszechnienie materiałów historycznych oraz udokumentowanie śladów przeszłości poprzez reportaże, filmy i inne formy «historii mówionej». Projekt polega na nagrywaniu relacji na tematy związane z historią życia Polaków. Filmy są dostępne na stronie www.echapolesia.pl

17 rok przez oddział brzeski jest





wydawany kwartalnik historyczno-krajoznawczy «Echa Polesia». Publikacje w «Echach Polesia» – to są materiały naszych autorów i czytelników, fragmenty listów czytelników, materiały nauczycieli z Polskiej Szkoły Społecznej im.I.Domeyki w Brześciu, miejscowych krajoznawców i historyków. Pismo praktycznie nie koszysta z przedruków. Wykorzystywane są natomiast unikatowe materiały archiwalne z brzeskiego i pińskiego archiwów państwowych. Liderzy struktur ZPB Brześcia i obwodu brzeskiego są współtwórcami pisma i dystrybutorami na terenie naszego okręgu.

Uczestnicy spotkania opracowali także wspólny plan prac porządkowych oraz objazdów miejsc pamięci narodowej w październiku i listopadzie br.

ANNA GODUNOVA
FOTO EUGENIUSZ LICKIEWICZ





JESIENNE PORZĄDKI
NA CMENTARZU Z WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ W BRZEŚCIU

Jak co roku w końcu października ruszamy do polskich miejsc pamięci narodowej. Prace porządkowe trwają we wszystkich oddziałach ZPB obwodu brzeskiego. 23 października pracowaliśmy na Cmentarzu Żołnierzy Wojska Polskiego na Rzeczycy w Brześciu. To jest największy polski cmentarz wojskowy z wojny polsko-bolszewickiej na Białorusi, razem 329 grobów. W roku 2019 Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie przeprowadziła gruntowna renowację Cmentarza. Opiekę nad Cmentarzem sprawują oddział brzeski ZPB oraz Polska Szkoła Społeczna im.I.Domeyki. To oni zajmują się koszeniem trawy, pieleniem nagrobków, podlewaniem. Wiosną dosadzili na cmentarzu 28 tuj, które zostały skradzione w okresie zimowym.

Na tym Cmentarzu organizacje polskie organizują apele, tu jak co roku przyjdą złożyć kwiaty i zapalić znicze na Zaduszki, w Święto Niepodległości.





POZOSTAŁOŚCI DWORU W ŁABUZACH

Łabuzy to mała wioska położona po szutrowej drodze z Baranowicz do Lachowicz. Te dwa miasta połączone również drogą asfaltową, więc ruch samochodów i rowerzystów nie jest tu intensywny. Wśród licznych byłych dworów położonych w rejonach baranowickim i lachowickim dworek w Łabuzach jest bodajże najmniej znany i odwiedzany przez krajoznawców. Znaleźć go nie pytając o drogę miejscowych to nie łatwe zadanie, bowiem jest oddzielony ode wsi prywatnym gospodarstwem rolnym i zaoranym polem. Nawet idąc przez to pole nie odrazu się uda zobaczyć budynek, bo teren dawnego dworu jest obficie zarośnięty drzewami i krzewami. Do dworu się wchodzi przedzierając się przez gęste chaszcze.

Niewiele danych potrafiłem odszukać o tym dworze w sieciwie. Według Leonida Nieściarczuka, autora książki o zamkach, pałacach i parkach obwodu brzeskiego, dwór w Łabuzach został zbudowany w II połowie XIX wieku. W tym też okresie został założony park krajobrazowy. Natomiast Wykaz majątków ziemskich i ich właścicieli na Kresach II RP informuje, iż folwark Łabuzy liczący 180 ha przed wybuchiem II wojny światowej był własnością Władysława Różańskiego. Niewiadomo niestety czy się udało mu opuścić rodzinny dom, czy został ofiarą agresji sowieckiej po 17 września 1939 roku.

Dwór zbudowany w stylu klasycystycznym, z tradycyjnymi portykami i kolumnami. Liczył osiem pokoi. W okresie powojennym budynek wykorzystywano początkowo jako szkołę i mieszkania dla nauczycieli. Po zamknięciu szkoły mieścił się tu wiejski sklep. Chroniło »»»





»»» to budynek przed wandałami i bezdomnymi.

Stale jednak zmniejszająca się liczba mieszkańców Łabuz doprowadziła do zamknięcia sklepu, co się stało wyrokiem dla dworu. Pozostał bez gospodarzy i został skazany na powolne zniszczenie.

Obecnie stoi bez dachu i okien. Rozwaliły się kolumny ze strony fasady bocznej. Budynek powoli popada w ruinę. Minie na pewno jeszcze parę lat i tylko góry cegły oraz pojedyncze stare drzewy zostaną smutną pamiątką, że kiedyś tu mieszkali i pracowali ludzie.

Być może ktoś z naszych Czytelników posiada więcej danych na temat dworu w Łabuzach i losów jego właścicieli? Pozwoli to zachować pamięć o znikającym na zawsze kresowym gnieździe.

DYMITR ZAGACKI

PROTOJEREJ PLACYD JANKOWSKI I JEGO CZASY

Eugeniusz Żuk



W październiku 2020 roku spełnia się 210 lat od narodzenia Placyda Jankowskiego – kapłana, pisarza, poety, los którego był ściśle związany z rodzinnym Polesiem. Jako pisarz Polski obecnie jest znany tylko w nielicznym gronie badaczy, ale w XIX wieku jego imię jako grzmot brzmiało razem z wieloma innymi wybitnymi postaciami. Każdy, kto zapoznaje się z twórczością Jankowskiego, odnajduje w nim prawdziwą duszę kresową, człowieka, który nie tylko pozdzielił losy tej ziemi i tego ludu, ale i sam w pewnym sensie brał udział w tworzeniu ich historii.

Wojska – to niewielka wioska w dzisiejszym obwodzie Brzeskim. Prawie nic nie wyróżnia ją na tle innych wiosek na Polesiu. Sklep, swietlica wiejska i domki. Najważniejszą pamiątką tej miejscowości jest starożytna cerkiew pw Trójcy Św. oraz stojąca przy wejściu na cerkiewny podwórek dzwonnica. W pierwszej połowie XIX stulecia właścicielem tej wioski a zarazem proboszczem tej cerkwi był archiprezbiter Gabriel Jankowski. Był to dygnitarz diecezji Brzeskiej, znany i szanowany duszpasterz w środowiskach kleru unickiego. W spokojnej wiejskiej atmosferze na tle niesamowicie pięknych poleskich krajobrazów w rodzinie Gabriela dorastała czwórka: Anna, Jan, Katarzyna i najmłodszy Eustachy-Placyd.

Placyd razem z bratem i siostrami rósł w środowisku unickiego kleru oraz drobnej szlachty z jej konserwatywnym, prawie patriarchalnym porządkiem życia, wówczas bardzo blizkim do życia miejscowych chłopów. Ten fakt spowodował znajomość «mowy prostej» oraz nieszczęść chłopskiego życia. Rodzice rzetelnie dbali o wychowanie dzieci w duchu miłości wobec Ojczyzny, jej języka i kultury. Sam Gabriel jeszcze przed święceniami walczył w powstaniu Kościuszkowskim. Takie wychowanie dało swoje owoce. Starszy syn Gabriela Jan, jako student Uniwersytetu Wileńskiego, padł ofiarą haniebnego procesu filomatów. Do rąk policji carskiej trafili jego patriotyczne rękopisy. Niestety młodego poety nie uratowała ucieczka. Jan był wysłany w głąb Rosji, gdzie wkróce zmarł. Ta tragedia nazawsze zmieniła losy rodziny unickiego plebana z Wojskiej, stawszy bólem, który rozdzielił życie na przed i po. Los zaś wyznaczył mianowicie Placydowi zostać pisarzem i swymi dziełami literackimi upamiętnić rodzinę Jankowskich.

Jak inne dzieci unickich księży, pierwotną edukację Placyd otrzymał w rodzinnym domie. W wieku ośmiu lat zostaje wysłany na naukę do gimnazjum w Świsłoczy, gdzie jego starszy brat Jan był na ostatnim roku nauki. W Świsłoczy Placyd spędził dopiero jeden rok. W 1819 roku zostaje przeniesiony do Brześcia, gdzie zaczyna kontynować naukę w Bazyliańskiej Szkole, mającej prawa ówczesnych gimnazjów rosyjskich.

Po ukończeniu szkoły bazyliańskiej Placyd wyrusza do Wilna, gdzie w wieku szesnastu lat zostaje przyjęty do Głównego Seminarium działającego przy Uniwersytecie Wileńskim. Osobliwością tej uczelni było to, że klerycy rytu rzymskiego mieszkali i uczyli się razem z klerykami rytu greckego. Nawet msza święta w kaplicy Seminaryjnej była odprawiana w dwuch rytach przemiennie. Przyjmował Placyda słynny profesor Anioł Dowgird, który, według wspomnień samego Jankowskiego, nie tyle zwracał uwagę na jego odpowiedzi, ile na zachowannie w czsie egzaminu. »»»

»»» Następne cztery lata Placyd spędza w Wileńskim Głównym Seminarium, jako kleryk. Z listów ks. Antoniego Sosnowskiego – ówczesnego proboszcza katedralnej cerkwi św. Mikołaja w Wilno do ks. Gabriela wiadomo, że Placyd uczył się dobrze a także miał wielkie zainteresowanie językiem cerkiewno-słowiańskim oraz liturgią wschodnią. Ten okres nauki w Wilnie miał wielki wpływ na kształcenie Placyda. Uniwersytet Wileński tych czasów był centrum życia polskiego na dawnich ziemiach Wielkiego Księstwa. Na gruncie tej uczelni kwitł duch romantyzmu Polskiego. Kleryków z Seminarium łączyły wspólne zainteresowania ojczystą i obcą literaturą, historią oraz bogactwem rytu, z którego każdy pochodził. Odbywało się to pod pilnym kierownictwem znanych swoją gorliwością księży, z których ślad wymienić Michała Bobrowskiego, Antoniego i Platona Sosnowskich, Anioła Dowgirda i innych uczonych mężów. Po ukonczeniu czterych lat edukacji seminaryjnej Placyd, już będący magistrem teologii zostaje wysłany do Żyrowic, gdzie w tym okresie już działało unickie seminarium diecezji Litewskiej, rektorem którego był mąż siostry Jankowskiego ks. Ferdynand Homolicki. W Żyrowickim Seminarium Placyd zostaje nauczycielem pisma świętego, teologii dogmatycznej literatury polskiej dla kleryków oraz języka francuskiego dla uczniów szkoły, działającej przy Seminarium. Mianowicie Żyrowice, jako miejsce szególnego kultu Matki Bożej oraz zakątek niesamowicie pięknych krajobrazów na zawsze pozostaną w sercu Jankowskiego jako umiłowane miejsce.

W czasach powstania listopadowego wszystkich kleryków w Żyrowickim Seminarium odprawiono było w rodzinne domy, a zajęcia były odwołane. Na polecenie ks. prof. Dowgirda, Placyd zostaje nauczycielem w domie marszałka szlachty Mohylewskiej Czudowskiego. Mianowicie w majątku Nizy hubernii Mohylewskiej młody absolwent Seminarium Głównego mimo pracy nauczycielskiej uczy się języków oraz przygotowuje do obrony swoją pracę doktorską, pracując jednocześnie nad tłumaczeniem z włoskiego książki Silvio Pelucci «O obowiązkach ludzi», która po czterech latach zostanie wydana w Wilnie.

W tym samym roku w ścianach Wileńskiej Akademii Rzymsko-Katolickiej, stworzonej w Wilnie po kasacie Głównego Seminarium, Placyd obrania swoją pracę doktorską, co było wydarzeniem pewnego rodzaju wyjątkowym z powodu tego, iż możliwość taką mieli wyłącznie duchowni rytu łacińskiego. Później po kasacie unii kościelnej tytuł doktorski ks. Placyda nie był uznawany przez władze Kościoła Prawosławnego, ale w korespondencji prywatnej oraz w pewnych dokumentach Diecezji Litewskiej ks. Placyd był określany jako ksiądz doktor. W krótkim czasie młody doktor teologii wraca do Żyrowic, gdzie zaczyna kontynuować pracę nauczycielską w Seminarium. W tym samym okresie Placyd ożenił się z córką oficjała diecezji Brzeskiej Heleną Tupalską i przyjmuje święcenia kapłańskie.

Lata trzydzieste wieku XIX dla Unii Kościelnej były czasem, gdy już nie było wątpliwości o jej kasacie. Własny podpis ks. Jankowskiego stoi pod numerem 19 w akcie Synodu, który odbył sie w lutym 1839 roku w Połocku, na którym duchowieństwo unickie pod przewodnictwem biskupa Józefa Siemaszki podjęło decyzję o rozerwaniu Unii Brzeskiej i dołączeniu kleru oraz wiernych Kościoła Unickiego do Kościoła Prawosławnego. Sam Jankowski na synodzie nie był obecny. Na moment synodu Jankowski już był w godności protojereja katedralnego (kanonika).

Zdolności do pisania własnych opowiadań i wierszy oraz tworów z innych języków eropejskich Placyd odnalazł w sobie jeszcze w czasach pobytu w Seminarium Wileńskim. Pseudonimem Jankowskiego był anagram jego własnego imienia – Dycalp z dołączeniem imienia John. Twórcza i wesoła natura Johna of Dycalpa romantyka, jednocześnie ubranego w sutannę, połączona z niesamowicie pięknym językiem polskim na papierze tworzyła prawdziwe arcydzieła ówczesnej sztuki literackiej, które w

szybkim czasie zaczęły otrzymywać wysokie oceny w recenzjach krytyków. Jeszcze w 1835 r. debiutował utworem «Chaos». Pisywał różnego rodzaju powieści, szkice, wspomnienia oraz wiersze. Jankowski był też bardzo doceniany jako humorysta. W latach 1837-1853 drobne utwory i artykuły ogłaszał w czasopismach, m.in. Athenaeum, Radegast, Rocznik Literacki, Ondyna Druskienickich Źródeł, Pamiętnik Naukowo-Literacki, Gazeta Codzienna. Razem z napisaniem własnych tworów ks. Jankowski także tłumaczy na język Polski niektóre twory Goetego, Shakespeara oraz innych autorów europejskich. W latach 1835-1860 był jednym z najbardziej poczytnych ze współczesnych pisarzy.

O czym pisał Jankowski? Przede wszstkim o tym, co widział na własne oczy, co przeżywał, w co wierzył i co bardzo kochał. W swoich «Wspomnieniach uniwersyteckich» przedstawia obraz Uniwersytetu Wileńskiego w ostatnich latach jego działalności przed zamknięciem. W tym utworze Jankowski do najdrobniejszych momentów opisuje całe piękno tych dobrych, a nawet pryjacielskich relacji między studentami a gronem uczonych mężów, które kwitły w ścianach tej uczelni. Podaje tą atmosferę dobrego humoru i niczym nie wstrzymanej chęci do wiedzy, jako coś naturalnego dla Wilna, które już nie będzie tym samym Wilnem, jak w dni, kiedy po jego ulicach spacerowali studenci.

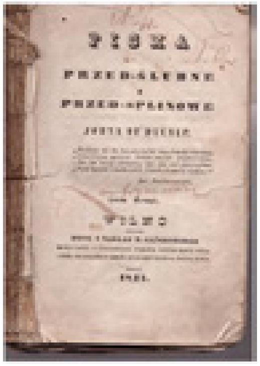
Nie gorzej opisuje Jankowski piękno Kresowej wsi. Jego «Zaścianek» albo «Pisma przedślubne i przed-splinowe» są pełne miłości i zachwycenia wobec wsi i jej ludności. Szczególnej uwagi wymaga szkic autobiograficzny pod tytułem «Autopobiografia». W niej Jankowski opisuje swe życie od lat dziecięcych do momentu święceń kapłańskich. Są w tym utworze obrazki domu unickiego duchownego, relacji rodzinnych, oraz służby przy cerkwi. Wzrusza moment, kiedy mały Placyd po powrocie ze szkoły na wakacje zdejmuje gimnazjalne ubranie i ubiera się w ubranie chłopskie ze słomiennym kapeluszem i idzie do cerkwi by śpiewać na nieszporach, demonstrując wszyskim parafianom umiejętność śpiewu cerkiewnego. Za wszyskie lata działalności literackiej Placyda Jankowskiego wydano było około 80 różnych utworów.

Przeniesienie do Wilna kurii Prawosławnej diecezji Wileńskiej oraz Litewskiego Seminarium w 1845 roku spowodowało i przejazd ks. Jankowskiego z rodziną do tego miasta, gdzie do pracy w kurii dokłada się na niego też probostwo w cerkwi św. Mikołaja. Do Wilna ks. Jankowski wyjeżdżał niechętnie tęskniąc o ukochanych Żyrowicach. Jednak mianowice Wilno było miejscem zamieszkania wielkiej ilości jego przyjaciół zarówno jako dostojników kościelnych, tako i świeckich. Mianowicie w miejście Gedymina Placyd poznaje Józefa Kraszewskiego, z którym będzie w najlepszej przyjaźni do konca swojego życia. Jako plon tej przyjaźni, świat zobaczy «Powieść składana» wspólnego autorstwa.

Rytmy życia i pracy w stolicy dawniego Księstwa Litewskiego były ciężkie dla księdza i jego rodziny. W tymże czasie zaczynają się istotne problemy ze zdrowiem, co zmusiło po dziesięciu latach posługi kapłańskiej w Wilno prosić biskupa Siemaszkę o probostwie na wsi. Więc w 1857 roku Jankowski zostaje przeniesiony jako proboszcz do wsi Białowicze w majątku hrabiego Wandalina Pusłowskiego, z któtym księdza Placyda łączyła serdeczna przyjaźn. W Białowiczach Placyd gorliwie oddaje się służbie kapłańskiej, wolny czas poświęcając rodzinie oraz tworczości literackiej. Mianowicie czas probostwa w Białowickiej cerkwi był czasem najbardziej przydatnym dla pracy literackiej.

Stanowisko proboszcza cerkwi w Białowiczach oraz posadę dziekana ks. Placyd obejmował przez dziesięć lat do momentu, w którym bardzo słabe zdrowie zmusiło jego do przejścia na emeryturę. Ks. Placyd kupuje dom i osiedla się z żoną w ukochanych Żyrowicach blizko cmentarnej cerkwi pw. Św. Jerzego.

W r. 1867 spotkało ks. Placyda wielkie nieszczęście. Zmarła jego małżonka »»»



»»» Helena zaraz po śmierci syna Jana. Od tego roku żył ksiądz emeryt w zupełnem odosobnieniu od świata. Nie ładził spotkania towarzyskie, nie bywał nawet prawie nigdy w cerkwi. Tylko święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy naruszały spokój samotnika: wówczas jak ze strony miejscowych władz duchownych i cywilnych, tak i sąsiedzi, odbywała się niejako pielgrzymka celem składania życzeń czcigodnemu «prałatowi».

11 marca 1872 roku w otoczeniu najbliższej rodziny i przyjaciół ksiądz Placyd Jankowski odszedł do wieczności z łagodną uśmieszką na twarzy. Trumna z jego ciałem była pochowana w sklepieniu malutkiej cmentarnej cerkwi pw św. Jerzego.

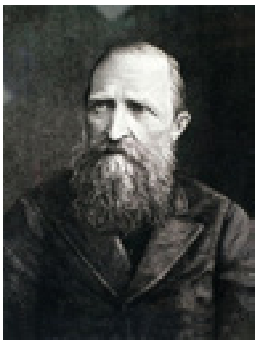
Postać Placyda Jankowskiego to postać na tle wielkich i czasem kontrowersyjnech wydarzeń, która zachowywała najważniejsze swoje kosztowności i niosła ich dla innych przez posługę kościelną i różne dzieła literackie. Na przykładzie biogramu tego duchownego a wówczas pisarza i poety widzimy biogram samej polskości na Kresach w całym jej pięknie i prostocie.

KILKA NAJBARDZIEJ ZNANYCH DZIEŁ KS. PLACYDA:

- *Adaś, opowiadanie pseudonyma. Wilno. 1856.*
- *Anegdoty i fraszki, doznanej usypiającej własności, przez komitet medyczny sprawdzone i aprobowane. Drużyna zbierana przez Johna of Dycalp. Wilno. 1847.*
- *Chaos, szczypta kadzidła cieniom wierszokletów od Witalisa-Komujedzie. Wilno. 1835. — (Drugie wydanie). Znacznie przemienił, powiększył i powtórnie wydał John of Dycalp. Wilno. 1842.*
- *Chwila, opowiadanie Johna of Dycalp. W ilno. 1842.*
- *Doktor Panteusz w przemianach. Rękopis ze skrzyni ś. p. Przybysława Dyamentowskiego, stolnika urzędowskiego, mając sobie łaskawie udzielony, przez Johna of Dycalp. Lipsk 1845. To samo wydanie ze zmienioną kartą tytułową. 1862.*
- *Fanaberye pana Starosty Kaniowskiego. Z pism pośmiertnych Johna of Dycalpa. Warszawa. 1873.*
- *Józef Dabray i Jerzy Korkozowicz, na wzór Plutarcha. (W Opiekunie Domowym, Nr. 8, rok 1874).*
- *Kabała z odpowiedzi wirujących stołów i tabliczek dosłownie spisana przez pewnego dymisyonowanego pomocnika stołu. Wilno. 1855.*
- *Krynice. Ze wspomnień i gawęd ze sobą samym autora dawnego autoramentu. Wilno 1853. Książeczka in 16-mo bez tytułu i nazwiska autora. W ilno. 1856. Ktosie — Kumy. (W Nowinach, N r. 331, rok 1882).*
- *Opowiadania Johna of Dycalp. Wilno. 1843.*
- *Opowiadania J. of Dycalp (wierszem). Wilno. 1846.*
- *Nowe opowiadania Johna of Dycalp. Lipsk. 1847. — To samo wydanie ze zmienioną kartą tytułową. Bruksela. 1862.*
- *Pamiętnik Elfa ogłoszony przez Johna of Dycalp. Wilno. 2 tomy. 1843. Pismo a przedślubne i przedsplinowe Johna of Dycalp. W ilno. 2 tomy. 1841.*
- *Posiedzenia wiejskie w czterech niedzielach, napisał February Luty. (wierszem). Wilno. 1856.*
- *Powieść składana, napisali J. I. Kraszewski i John of Dycalp. Wilno. 1844.*
- *Przeczucie, komedyjka w 3 aktach. Przerobiona z Marivaux przez Johna of Dycalp. Wilno. 1842.*
- *Sędzia Pieniążek, improwizacya wypracowana przez Johna of Dycalp. W ilno. 1845.*
- *Ostatni upiór w Bielehradzie, dosłowny wyciąg z kroniki czeskiej w. XVI. podał John of Dycalp. Wilno. 1842.*
- *Kilka wspomnień uniwersyteckich Johna of Dycalp.*
- *Wilno. 1847. — Drugie wydanie. Wilno. 1854. Zaścianek, niedawna kronika przez--Johna of Dycalp. Wilno.1841*



JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI JAKO GRAFIK



Józef Ignacy Kraszewski jest powszechnie znany jako pisarz. Natomiast jego twórczość graficzna jest znana tylko wąskiemu kołu znawców. A przecież Kraszewski oprócz pisania malował, rysował ołówkiem i tuszem z natury, robił ryciny, akwaforty i litografie.

Ze sztuką był związany przez całe życie. «Ja nie jestem pono ani literatem, ani artystą, choć piszę wiele i kocham wszelkie piękno – ja jestem człowiekiem mojego wieku, dzieckiem narodu mego» – pisał mistrz sam o sobie.

I prawda, na polu sztuk pięknych Kraszewski odznaczał się niezwykłą płodnością. Zostawił około dwuch tysięcy rysunków, przy tym ostatni był zrobiony miesiąc przed śmiercią. Spora część jego spuścizny zginęła niestety podczas II wojny światowej. Obecnie w różnych zbiorach przechowuje się 900 prac graficznych. Są to głównie szkice krajobrazowe z podróży: widoki zabytków architektury, pejzaże, rysunki typów chłopskich oraz rodzajowe sceny z życia na Polesiu i Wołyniu.

Większość dzieł wykonana ostrym ołówkiem na małych arkuszach papieru z kilkoma oddzielnymi obrazami na jednym arkuszu. Niektóre kompozycje krajobrazowe z domami chłopskimi, narzędziami, starymi drzewami pod względem rozmiaru i techniki wykonania można uważać za miniatury ołówkowe. Szereg szkiców Kraszewski wykonał akwarelą lub sepią, jednak z tą samą starannością.

Kraszewski zdobył umiejętności grafika podczas studiów na Uniwersitecie Wileńskim. Studiując medycynę, a później literaturę, odwiedzał lekcję rysunku Jana Rustema. Podczas pobytu w Wilnie Kraszewski poznał także Wincentego Smokowskiego, który uczył wówczas studentów rysunku i grawerowania. Przyjaźń ze znakomitym rysownikiem trwała przez wiele lat i wpłynęła pozytywnie na zainteresowanie »»»

»»» Kraszewskiego twórczością graficzną. Później, będąc w Warszawie, odwiedzał pracownię malarza Januarego Suchodolskiego i pobierał lekcje u portrecisty Bonawentury Dąbrowskiego.



Jednakże największą szkołą artystyczną dla Kraszewskiego była samodzielna praca plenerowa podczas jego licznych podróży. Czas podróży uważał za szczęśliwy. Umiejętność łatwego malowania z natury pozwolała mu utrwalać i zapamiętywać przeżyte chwile, przekazując je szerokiemu gronu przyjaciół i znajomych zainteresowanych historią i dziedzictwem kulturowym dawnej Rzeczypospolitej.

Wiele szkiców Kraszewskiego odzwiecierdlają jedynie piękno przyrody i pozbawione obiektów architektonicznych. Niektóre rysunki, np. Chłopska chata, wykonane w technice tradycyjnej ilustracji książkowej z wizerunkami elementów roślinnych. Oto jak artysta opisuje chatę zamożnego Poleszuka, w której kiedyś odpoczywał: «Podwórko otoczone jest chlewkami różnego kształtu i wielkości, błotniste, ścieżką wydeptaną przydzielone, prowadzącą do sieni w których duży wieprz karmiony poufale chodzi i mruczy znając że jest faworytem domu. Kilka kur sadowi się na belce do snu i trzepiocze układając skrzydła. Przez wysoki próg wchodzi się do białej izby, izby paradnej gdzie jest piec, na którego przodzie palą się skałki smolne, koło pieca ława, w głębi poczęte krośna, kołyska dziecka i stół otoczony ławami. Nade drzwiami i oknami krzyże i symboliczne słowiańskie charaktery wejścia wszelkiemu złemu bronią, wycięte pobożną ręką dziadka, który dla wiecznej pamiątki dodał na średniej belce rok «1790» Próżnoby kto tu szukał śladu podłogi, nie ma jej, tylko ubita ziemia. Okna maleńkie, w części z okrągłych szybek złożone...»

Podczas pobytu w Dreźnie Kraszewski zainteresował się akwafortą (technika, w której rysunek przenosi się na płytkę metalową zabezpieczoną kwasoodpornym werniksem, czyli przezroczystą warstwą ochronną). W pewnym stopniu sprzyjała temu przyjaźń z Bronisławem Zaleskim – pisarzem i grafikiem, emigrantem mieszkającym w Paryżu. Zalewski pomagał Kraszewskiemu w wydaniu w 1865 roku pierwszych rysunków wykonanych taką techniką. W różnych zbiorach odnalazło się 14 akwafortów autorstwa Kraszewskiego. Wśród nich warty uwagi rysunek pt. Chłopka u bramy. Na Polesiu, który posłużył jako ilustracja do Wspomnień z Polesia, Wołynia i Litwy. Grafika jest ciekawa przede wszystkim ze względu na wyjątkowość etnograficzną przedmiotu ekspozycji: autor pokazał charakterystyczną dla poleskich wiosek dużą bramę z daszkiem ze słomy, pleciony płot.

Kraszewski rzadko wystawiał swoje pracy graficzne, rozumiał na pewno, że nie są one dostatecznie doskonałe według kryteriów artystycznych.

Tym nie mniej, jego twórczość graficzna ma wartość zarówno estetyczną i naukową. Bardzo ciekawym dla badaczy jest album pt. Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiéj zawierający 41 tablic ze 156 rysunkami.

To dzieło zachowało dla przyszłych pokoleń widoki zabytków architektury, portrety rdzennych mieszkańców, wizerunki narzędzi i tradycyjnych strojów. Obecnie rysunki i akwarele Kraszewskiego posiadają: Muzea Narodowe w Krakowie i Warszawie oraz Galeria Mielżyńskich w Poznaniu, akwaforty Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie, Muzeum Narodowe w Poznaniu i Pracownia-Muzeum J.I. Kraszewskiego w Poznaniu.

PRZYGOTOWAŁ DYMITR ZAGACKI

Pamięci Haliny Mickiewicz

15 grudnia odeszła do wieczności Halina Mickiewicz, nasza wieloletnia koleżanka, matka sześciorga dzieci, prezes oddziału ZPB w Peliszczach, wybitny pedagog i animator kultury polskiej. Miała 55 lat, z których 33 stała na czele społeczności polskiej w Peliszczach.

Pielęgnowanie polskich tradycji i wartości wyniosła z domu rodzinnego. Jej rodzice Helena i Bronisław nie wyjechali w latach 50-ch do Polski. Jak mówiła pani Halina «gdybyśmy wszyscy wyjechali z naszych ziem, to kto by odwiedział groby naszych przodków, stawiał szopki na Boże Narodzenie, śpiewał polskie piosenki w naszych małych ojczyznach». W domu Haliny, nawet gdy odmawiano różaniec , stawało się twarzą do Polski.

Od roku 1988 Halina wraz z mężem Adamem zaczęli organizować dla miejscowych Polaków spotkania opłatkowe, wielkanocne, andrzejkowe., prowadzić konkursy recytatorskie, uczyć polskich piosenek i tańców. «Idea była taka, żeby każde młode pokolenie starannie uczyć szacunku do pokolenia najstarszego, żeby nie tracić tych więzi międzypokoleniowych. Prościej mówiąc, żeby wnuki w domu częściej rozmawiali z dziadkami. No i wymyśliłam, że będę dawała dzieciom takie zadanie – zapisywać wspomnienia swoich dziadków, opisywać zdjęcia z rodzinnych albumów, więc wymusiłam na nich naturalny sposób komunikowania. A później z tych notatek i fotografii robimy prezentacje dla społeczności polskiej» – wspominała w jednym z wywiadów dla «Ech Polesia» o początkach swojej pracy śp. Halina Mickiewicz.

Pielęgnowanie polskiej pamięci narodowej, polskich tradycji, opieka nad miejscami pamięci, wychowanie dzieci w duchu godności ludzkiej i narodowej,i miłości do swoich korzeni i do małej ojczyzny – taki był cel życia pani Haliny, który realizowała ze świętym uporem do ostatniego dnia.



Prowadziła szkołę polską, czterokrotnie zmieniałą jej lokalizację, pokonując niewiarygodne przeszkody. Wreszcie zaczęła prowadzić zajęcia w swoim domu, założyła bibliotekę polską dla dzieci i dorosłych, a nawet polskie muzeum etnograficzne, do którego eksponaty zbierano całą wsią. Uczniowie przynosili stare fotografie, dawne narzędzia gospodarcze, prababcine modlitewniki..

Latem organizowała «Zieloną szkołę», gdzie dzieci bliżej poznawały Polske, jej język i tradycje. Opowiadała, jak na Dzień Niepodległości odwiedzają najstarszych mieszkańców, , zapisując w ramach programu «Młody las», ich wspomnienia, pieśni.» I tak szumi w Peliszczach młody las, przejmując od starego boru tajemnice i klejnoty polskości» – opowiadała w wywiadzie prasowym śp. Halina Mickiewicz. W 1992 r. zorganizowała pierwszą konferencję popularno – naukową, poświęconą Romualdowi Trauguttowi, w której wzięli udział naukowcy z Polski, z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W roku 2017 Adam i Halina Mickiewiczowie reprezentowali społeczność polskią na Białorusi na Dożynkach Prezydenckich w Spale. Pani Halina na tę okazję wypiekła ozdobny kołacz, który wprawił w zachwyt Parę Prezydencką, z którą śp. Halina Mickiewicz i jej mąż Adam mieli okazję porozmawiać osobiście. Pani Halina była cudowną godpodynią i prawdziwą panią domu, gościnności którego doznawali setki przyjaciól, księży, dyplomatów, liderów organizacji polskich, jej uczniów i sąsiedzi.

Pani Halina była człowiekiem o wielkim sercu, które wszystkich mieściło i ogrzewało. Zostawiła na ziemi tyle dobra, miłości i piękna, ze starczy na wszystkich,, a dzieci i wnukowie będą przekazywać je dalej. Całe życie pani Haliny dla nas, którzy z nią współpracowali, było jedną wielką rekolekcją. Dla polskości na Białorusi to wielka strata – odszedł człowiek, który przez 33 lata nieustannie był na posterunku Ojczyzny, jak dzielny ołowiany żołnierzyk, bez urlopów i dni wolnych, bez oczekiwania na zapłatę czy uznanie. Żył, kochał, niósł miłość i światło – jak oddychał...

Cześć Jej pamięci!

ALINA JAROSZEWICZ

POLESIE

Archiwum rodzinne zawsze miało dużą wartość. Jest to wielka pamięć. Zdjęcia, dokumenty biograficzne, materiały działalności służbowej i społecznej, pamiętniki, listy na długo zachowują pamięć o drogich ludziach, wydarzeniach z życia rodzinnego. Są to pewnego rodzaju nicie łączące pokolenia, przeszłość i teraźniejszość, momenty szczęścia rodziny.

Album rodzinny przechowuje wiele historii; bywa tak, że wnuki po raz pierwszy mogą zobaczyć w nim swoją prababcię czy pradziadka. Te zdjęcia były i będą w naszym życiu tak samo jak były w życiu naszych rodziców, dziadków oraz w życiu naszych dzieci.

Więź z pokoleniami poprzednimi dla człowieka – to poczucie przynależności, korzeni. Im dłuższy jest łańcuch poprzedzających pokoleń, o których człowiek pamięta, tym grubsze i mocniejsze są korzenie. A oznacza to większą pewność siebie, większą otwartością na świat.

Na wystawie oprócz fotografii z albumów rodzinnych zaprezentujemy wspaniałe zdjęcia z zasobów Państwowego Archiwum Obwodu Brzeskiego, z Muzeum Historyczno-Krajoznawczego w Berezie oraz Muzeum Dziecięcej Szkoły Sportowej nr 2 w Brześciu.

Każdy kawałeczek zachowanego papieru posiada wielki potencjał emocjonalny i opowiada coś o swoich przodkach. Oprócz tego, często jest cennym materiałem związanym z historią miejsca pobytu, pracy, z historią regionu czy kraju.

Fotografię lat 20- 30 XX stulecia, prezentujące Polesie, zaczarowują swoją tajemniczością i niepowtarzalnością krajobrazów. Do tej pory z podziwem oglądamy zdjęcia najbardziej znanych fotografów Polesia – Luizy Arner Boyd, Zofii Chomentowskiej, Henryka Poddebskiego, Stanisława Bochniga i wielu innych. Lecz zapominamy, że do objektywu aparatów trafiały krajobrazy Polesia nie tylko znanych fotografów, ale i zwykłych ludzi, a w tym też jest wartość tych wspaniałych zdjęć. Przecież wiele z nich wcześniej nie była znana szerokiej społeczności, zachowywano je w albumach rodzinnych, posiadacze których nawet nie podejrzewali o ile są one ważne dla naszej historii. Naszym zadaniem jest odnalezienie tych zdjęć, zindetyfikowanie miejsca i przedstawienie je Wam



Wnuczek. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Rzeka Prypeć, lata 30. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.



Rzeka Prypeć. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.

Budowa dróg na Polesiu. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.





Budowa dróg na Polesiu. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.



Drenaż bagna na Polesiu. Z archiwum Aleksandra Kirczuka.



Budowa drogi przez miejscowość na Polesiu. Z archiwum Aleksandra Kirczuka



Budowa Starostwa w Łunińcu. Z archiwum Aleksandra Kirczuka.

Kanał Żylińskiego. Z archiwum Aleksandra Kirczuka.



Most przez kanał Żylińskiego. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.



Przepust wodny w poprzek torów kolejowych na Polesiu. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.





Na Dworcu Kolejowym w Łunińcu. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka



Bostyń, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.



Linczewski. Łuniniec, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka

Przyborowo, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.





Nowa szkoła początkowa na Polesiu. Z archiwum Aleksandra Kirczuka.



Żony policjantów. Kosowo, 1937 r. Z archiwum Ireny Gurskiej.



Rodziny policjantów. Kosowo, 1937 r. Z archiwum Ireny Gurskiej.

Dzieci policjantów podczas imprezy Bożonarodzeniowej. Kosowo, 1932 rok. Z archiwum Ireny Gurskiej.





Święta Bożonarodzeniowe. Kosowo, 1934 rok. Z archiwum Ireny Gurskiej

Przedszkolaki. Kosowo, 1937 rok. Z archiwum Ireny Gurskiej



Gurin ogród. Antopol, lata 30 XX wieku. Z archiwum Heleny Szumskiej.





Mały pastuch Mikołaj Andrejuk. Osmołowicze, lata 30 XX wieku. Z archiwum Heleny Szumskiej.



Student Mikołaj Kuniach (trzeci z prawej) z kolegami. Gorodziec, 1934-35 r. Z archiwum Heleny Szumskiej.



Uczniowie szkoły rolniczej. Planta, 1930 rok. Z archiwum Heleny Szumskiej.



Pokos. Michalin, lata 30 XX wieku. Z archiwum Nadziei Wirko (Sokołowej)



Śluza wodna na rzece Muchawiec w Brześciu, początek wiosny 1928 roku. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej).

Na łonie przyrody. Stradziecz, 8 maja 1932 r. Z archiwum rodzinnego Anatola Iwanczykowa





Elegancki mężczyzna w studio fotograficznym. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Zburaż, 15.6.1936 r. Z archiwum rodzinnego Anatola Iwanzcykowa



Brzeski bracki chór. Przeprawa przez rzekę Bug w dniu Świętego Onufrego, 25 czerwca 1933 r. Z archiwum rodzinnego Anatola Iwanczykowa.

Noworodek. Z archiwum rodzinnego Anatola Iwanczykowa.





Wesele we wsi Gorbacha, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Marii Archutik.



Odpoczynek na łonie przyrody. Ołtysz (Ołtusz), 19.08.1931r. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Małoryta, 1930 r. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Borowo, 28.08.1927 rok. Z archiwum rodzinnego Stanisławy Karpol.



Borowo, 28.08.1927 rok. Z archiwum rodzinnego Stanisławy Karpol.



Myśliwi w uroczysku Dubowica, drugi z lewej Ignacy Jakimczyk. Z archiwum rodzinnego Stanisławy Karpol



W centrum siedzi Bronisław Skwerczyński. Tuchowicze, sierpień 1933 r. Z archiwum rodzinnego Stanisławy Karpol



Antoni Jakimczyk inspektor placówek edukacyjnych. Pińsk, 1936 rok. Z archiwum rodzinnego Stanisławy Karpol



Antoni Jakimczyk, żona Anna, córka Klara, syn Witold. Pińsk, lata 30-e. Z archiwum rodzinnego Stanisławy Karpol



1 klasa Szkoły Ogólnokształcącej w Tryszynie, 1933 rok. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Skakuna.

Miłośnicy piłki nożnej. Żabinka, 1939 rok. Z albumu rodzinnego Tatiany Reczkinej (Kiriliuk)





Koleżanki. Strzele, 1930 r. Z archiwum rodzinnego Walentyny i Grzegorza Jarmołowicz



Chłopcy na tankietce TKS. Żabinka, 1939 rok. Z albumu rodzinnego Tatiany Reczkinej (Kiriliuk)



Rodzina Razumko: Maria (matka), Maria (córka), syn Józef. Wieś Iszkołdź, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Józefa Razumko



Rodzina Supruniuk. Czersk, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Wołoszuk-Kozłowskich





Rodzina Rusak, ulica Spokojna. Baranowicze, 1929 rok. Z albumu rodzinnego Sergiusza Rusaka

Iwan Gajczuk. Wieś Torokany (Imienin), lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Wiaczeslawa Goriunowa

Rodzina Chomicz. Wieś Zburaż, lata 20. XX wieku. Z albumu rodzinnego Natalii Chomicz





Podkucie konia, pośrodku Iwan Rusak, ul. Żwirki (Telmana). Baranowicze, lata 1936-1937. Z albumu rodzinnego Sergiusza Rusaka



Nadzieja Smolik (druga z lewej) z sąsiadkami i dziećmi. Wieś Ogrodniki, 1937 rok. Z albumu rodzinnego Niny Gajdulik (Smolik)



Wincenty i Nadzieja Smolik koło domu, w oknie babcia Kamila. Wieś Ogrodniki, lata 1934-1935. Z albumu rodzinnego Niny Gajdulik (Smolik)

Józef Malewicz, brat mojej prababci Rozalii. Wieś Nowa Mysz, lata 20. XX wieku. Z albumu rodzinnego Ireny Jazubiec



Jan Judycki przed domem. Skoki, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Katarzyny i Patryka Lampreht (Polska)





Sąsiedzi Państwa Judyckich- Kożuchowscy i Weremczukowie. Skoki, 1939 r. Z archiwum rodzinnego Katarzyny i Patryka Lampreht (Polska)



Teresa i Józef Judyccy - dzieci Państwa Judyckich. Skoki, 1939 r. Z archiwum rodzinnego Katarzyny i Patryka Lampreht (Polska)



Regina Siła-Rożbicka, córka Dominika i Praskowji, i Palina Sałtrukowicz, przyjaciółka rodziny. Prużana, 1935 rok. Z albumu rodzinnego Mariny Zawrażnej

Praskowja Siła-Rożbicka, lata 20. XX wieku. Z albumu rodzinnego Mariny Zawrażnej



Władysław Rożbicki, z żoną i córkami Alą i Lusią, 24.02.1927 rok. Z albumu rodzinnego Mariny Zawrażnej



Lusia Rożbicka. Zdjęcie wnuczki Ignacego Siła-Rożbickiego, wysłane dziadkowi z Leningradu (ZSRR) do Polski. 1.XII.1924 rok. Z albumu rodzinnego Mariny Zawrażnej





Rodzina Daniły Kanszuty. Dawidgródek, 17.I.1939 rok. Z albumu rodzinnego Anatola Iwanczikowa



Polesie, 1937 rok. Fotograf Józef Szymańczyk (Muzeum Historyczno-Krajoznawcze w Berezie)



Lusterka, 1937 rok. Fotograf Józef Szymańczyk (Muzeum Historyczno-Krajoznawcze w Berezie)



Pałac Kosowski, 1935 rok. Fotograf Józef Szymańczyk (Muzeum Historyczno-Krajoznawcze w Berezie)



Zakochani, 1937 rok. Fotograf Józef Szymańczyk (Muzeum Historyczno-Krajoznawcze w Berezie).

Kosowo Poleskie, 1935 rok. Fotograf Józef Szymańczyk (Muzeum Historyczno-Krajoznawcze w Berezie)



MUNDUROWI



Marysia Krawczuk, stenografistka w siedzibie głównej 4-go batalionu pancernego. Brześć, 15.11.1936 rok. Z albumu rodzinnego Raisy Semeniuk

Osoba w mundurze, a szczególnie w wojskowym mundurze, zawsze nam się kojarzy z ochroną, pewnym wsparciem i siłą. Wśród ludności miejscowej żołnierze i oficerowie wojskowi zawsze cieszyli się ogólnym szacunkiem. Wojsko miało duży wpływ na wszystkie dziedziny życia państwa, na przykład wojskowi mieli dosyć wysoką siłę nabywczą, co sprzyjało rozwojowi sieci gastronomicznej oraz różnego rodzaju usług. Garnizony wojskowe stacjonowały w dużych i małych miejscowościach i były znacznymi rynkami zbytu, u ludności miejscowej kupowano produkty spożywcze, pokarm dla koni itd. Oprócz tego podczas manewrów jednostki wojskowe zatrudniały własciciели koni i powozów w celu przewiezienia potrzebnych ładunków.

Wojskowi 9 dystryktu aktywnie działali w latach światowego kryzysu ekonomicznego 1929 – 1933, który dotknął Polskę międzywojenną. Pomagali osobą bezrobotnym, dzieciom z biednych rodzin, głodującym. W postanowieniu władz wojskowych z dnia 29 października 1932 roku zapisano, iż pomoc osobą bezrobotnym powinna wyglądać w następujący sposób: zatrudnianie w jednostkach wojskowych, zbiórka pieniędzy na rzecz pomocy bezrobotnym. Do końca marca 1933 roku nie wolno było zwalniać pracowników cywilnych. W przypadku konieczności zwolnienia, należało zwalniać osoby mające dodatkowe źródła zarobku albo ograniczać ilość dni pracy do 5 tygodniowo. Podczas zatrudniania w okresie zimowym należało zatrudniać osoby posiadające rodzinę, osoby niepełnosprawne i rezerwistów.

Duży wpływ mieli wojskowi na rozwój infrastruktury Brześcia i powiatu brzeskiego. Działalność jednostek stacjonujących na terenie 9 Okręgu Poleskiego miała wpływ na rozwój ekonomiczny danego terytorium, sprzyjało rozwojowi handlu i przedsiębiorstwa.

Należy też pamiętać, że cieszyli się również szacunkim ludzie w mundurach policji, ochrony przeciwpożarowej oraz innych służb państwowych.



Szkolenia dla żołnierzy. Drohiczyn Poleski, lata 30. Z archiwum rodzinnego Marii Archutik



Bazyli Kereź, Janów, lata 30. Z archiwum rodzinnego Marii Archutik



83 Poleski Pułk Strzelecki im. Romualda Traugutta. Kobryń, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej



83 Poleski Pułk Strzelecki im. Romualda Traugutta. Kobryń, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej



83 Poleski Pułk Strzelecki im. Romualda Traugutta. Kobryń, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej



83 Poleski Pułk Strzelecki im. Romualda Traugutta. Kobryń, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej



83 Poleski Pułk Strzelecki im. Romualda Traugutta. Kobryń, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej



Żołnierze 82 Syberyjskiego Pułku Strzeleckiego im. Tadeusza Kościuszki. Brześć, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Sergiusza Szemetiłło



Pracownice Czerwonego Krzyża podczas ćwiczeń wojskowych. Żabinka, 1934 r. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Namiot Czerwonego Krzyża podczas ćwiczeń wojskowych. Brześć, 1934 r. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Uroczysta zbiórka 4 Batalionu Pancernego z okazji zakończenia manewrów. Z archiwum rodzinnego Kiryła Szepielewicza



Żołnierze 4 Batalionu Pancernego. Brześć nad Bugiem. Lata 30-e. Z archiwum rodzinnego Kiriłła Szepielewicza.

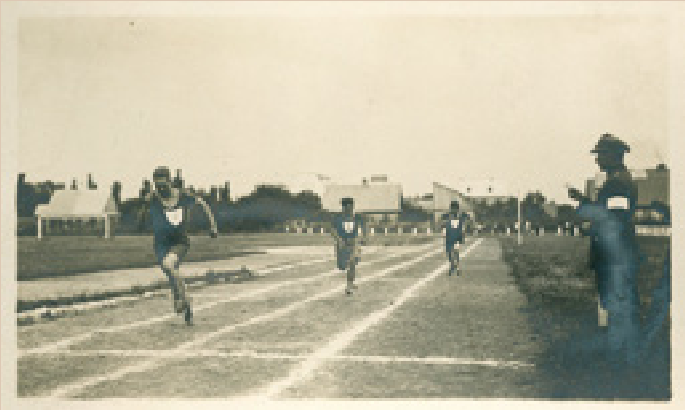


Artyleryści 1/9 Pułku Artylerii Ciężkiej wybierają się na ćwiczenia wojskowe, Brześć, lata 30. Z archiwum rodzinnego Swietłany Parfieniuk











Zawody sportowe na stadionie 82 Sybyryjskiego Pułku Strzeleckiego imienia Tadeusza Kościuszko w Brześciu. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego



Zawody strzeleckie policjantów. Kosów, 1936 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Gurskiej



Zawody strzeleckie policjantów. Kosów, 1936 r. Z archiwum rodzinnego Ireny Gurskiej



Na pamikę ze służby. Pierwszy po lewej Maksim Nesteruk. Z archiwum rodzinnego Aleksandry Wojtiuk.



Na pamiątkę ze służby, lata 20. Po prawej stronie siedzi Mikołaj Czajczyc. Z archiwum rodzinnego Walerego Mentusa.



Bracia Antoni i Teodozjusz Chmielewscy. Nieśwież, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Diany Chmielewskiej



Bazyli Chomicz w czasach służby w wojsku. Lata 30. XX wieku
Z albumu rodzinnego Natalii Chomicz



Iwan Piliutik. Białowieża, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Sergiusza Markiewicza



Zdjęcie upamiętniające przyjaźń. Janów Poleski, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Aleksandra Krasnowa



Dominik Siła-Rożbicki, ur. 1886 r., po wstąpieniu do Wojska Polskiego, 1918 rok. Z albumu rodzinnego Mariny Zawrażnej



Matka i syn: Maria Razumko i Józef. Wieś Iszkołdź, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Józefa Razumko

BRZEŚĆ



Narutowicza 8. Brześć, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Marii Dębowskiej (Polska)



Wice-starosta Brzeskiego starostwa powiatowego Franciszek Usajewicz. Brześć, 1930 lata. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Mojżesz Sarwer, dyrektor teatru. Brześć, 1927 rok. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Menachem Begin, członek organizacji «Trumpeldor» (Bejtar). Brześć, 1936 rok. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Gimnastyka dziewczynek w 5 i 6 klasie. Plac Gimnazjum Rosyjskiego w Brześciu, 14.10.1932. Z archiwum Anatola Iwańczykowa



Dymitr Kondraszuk z córką Eudokią i wnukami Niną i Stiepanem Jarmołowiczami. Brześć, 1930 r. Z archiwum rodziny Wojtowiczów



Cmentarz katolicki w Brześciu, 1924 r. Z archiwum rodzinnego Nadzieżdy Wirko (Sokołowej)



Park «Wolność», 1928 r. Z archiwum rodzinnego Nadzieżdy Wirko (Sokołowej)



Zwycię̇żca zawodów kolarskich. Znane jest nazwisko – Dawidziuk. Brześć, lata 30 XX wieku. Muzeum Szkoły Sportowej nr 2



Mikołaj Drańko, w koszulce z napisem «Brześć», wśród uczestników zawodów. Brześć, lata 30 XX wieku. Muzeum Szkoły Sportowej nr 2



10. Uczestnicy zawodów kolarskich, trzeci z lewej strony siedzi Mikołaj Drańko. Brześć, lata 30 XX wieku. Muzeum Szkoły Sportowej nr 2



Most przez Muchawiec. Lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka.



Technikum. Brześć, 1939 rok. Z albumu rodzinnego Tatiany Reczkinej (Kiriliuk)



Za ladą Katarzyna i Antoni Stepuro, sklep na rogu ulic Steckiewicza i Sadowej. Brześć, lata 1935-1936. Z archiwum rodzinnego Peczko-Stepuro



Odpoczynek na łonie przyrody, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Peczko-Stepuro



Brzeska taksówka przy ulicy Unii Lubelskiej. Brześć, 1937 rok. Z albumu rodzinnego Krystyny Wencek



Helena Nikitiuk z przyjaciółmi. Brześć, 1934 rok. Z albumu rodzinnego Anatolia Iwanczikowa



Na moście kolejowym, który prowadzi w stronę Brześcia. Brześć, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Anatolia Iwanczikowa



Jan Marcinkiewicz. Brześć, 1925 rok. Z albumu rodzinnego Olega Poleszuczka



SWIADECTWO SZKOŁY POWSZECHNEJ

Jaworek Stanisław

urodzony dnia 9 grudnia 1925 r. w

uczęszczał do klasy czwartej i otrzymał

za rok szkolny 1938/39

sprawowanie bardzo dobry

religia dobry

język polski dostateczny

język —

historia —

geografia —

nauka o przyrodzie dobry

arytmetyka z geometrią dobry

rysunki bardzo dobry

zajęcia praktyczne dobry

śpiew dobry

ćwiczenia cielesne dobry

opuścił dni szkolnych 5

Na tej podstawie przechodzi do klasy piątej

Publiczna Szkoła Powszechna stopnia III

Nr 7 Pierwszego Marszałka Polski

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

dnia 29 czerwca 39.

Nr 17/IV

Świadectwo Stanisława Jaworka o ukończeniu 4 klasy Państwowej szkoły ogólnokształcącej nr 7. Z albumu rodzinnego Julii Korsuncewej



«Wołynka» 4-IX-1938. Brześć, 1938 rok. Z albumu rodzinnego Julii Korsuncewej



Brzeski adwokat Wasilij Pantelewicz z małżonką Heleną Darkowicz. Brześć, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Nadziei Wirko (Sokolowej)



Nasze auto, za kierownicą brat babci Lew Car i babcia Larisa Car. Brześć, ul. 9-go lutego 44, 1937 rok. Z albumu rodzinnego Larisy Chmary



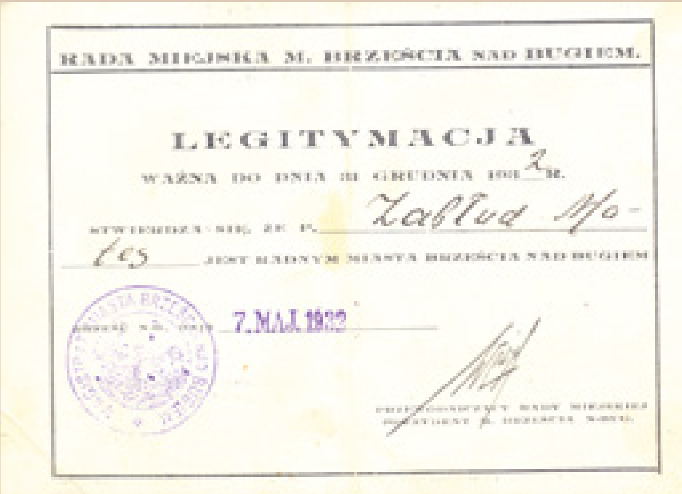
Jurek. Brześć, 1935 rok. Z albumu rodzinnego Larisy Chmary



Procesja pogrzebowa. Brześć, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Wielisławy Papadopulos-Krajowskiej (Polska)



VI oddział Brzeskiej Rosyjskiej szkoły podstawowej. Brześć, 1935 rok. Z albumu rodzinnego Larisy Chmary



RADA MIEJSKA M. BRZEŚCIA NAD BUGIEM.

LEGITYMACJA

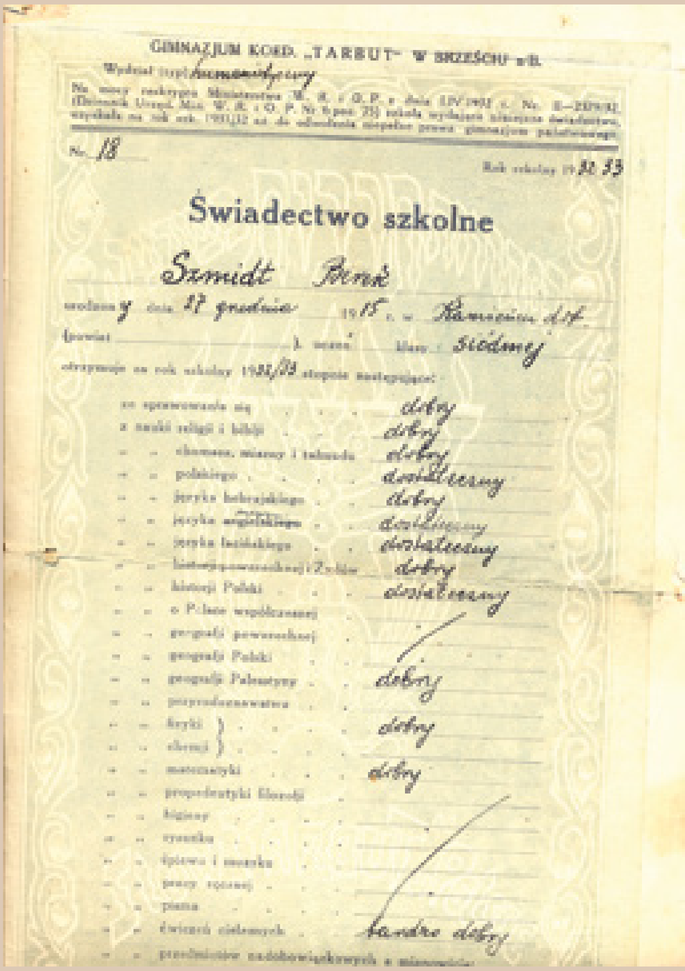
WAŻNA DO DNIA 31 GRUDNIA 193**2** R.

STWIERDZA SIĘ, ŻE P. *Zabłud Moies*

JEST RADNYM MIASTA BRZEŚCIA NAD BUGIEM

7.MAJ.1932

Legitymacja deputowanego Magistratu Brzeskiego Matesa Zabłudy. Z albumu rodzinnego krewnych (Australia)



GIMNAZJUM KOED. „TARBUT" W BRZEŚCIU n/B.

Nr. *18*

Rok szkolny 19*32/33*

Świadectwo szkolne

Szmidt Berek

urodzony dnia *27 grudnia* 19*15* r. w *Kamieniec Lit.*

uczeń klasy *siódmej*

otrzymuje za rok szkolny 19*32/33* stopnie następujące:

Świadectwo Berka Szmidta o ukończeniu 7 klasy gimnazjum koedukacyjnego «Tarbut» w Brześciu. Brześć, 1933 rok. Z albumu rodziny Szmidt (Izrael)



Nr. legitymacji *24/32*

Legitymacja deputowanego Magistratu Brzeskiego Matesa Zabłudy. Z albumu rodzinnego krewnych (Australia)

Szkoła w Brześciu-Litewskim (1919 lub 1920 rok). Z albumu rodzinnego Luizy Jekaterinosławskiej (USA)





RABIN

WYCIĄG

z ksiąg metrykalnych o urodzonych żydach w m. Brześciu n. B. za rok

№	Gdzie urodzone	Nazwisko i imiona ojca i matki	Kto się urodził i jakie imię nadano	Uwagi
562		Wiszengrad	Córka Dina.	

Wyciąg z ksiąg metrykalnych o urodzonej Dinie Wiszengrad. Brześć, 1934 rok. Dokument z archiwum rodziny Wiszengrad (Izrael)



Uczniowie szkoły rzemieślniczej. Brześć, 1926 rok. Z albumu rodzinnego Ireny Szaposznikowej



Uczennice jednej ze szkół. Brześć, lata 1922-1923. Z albumu rodzinnego Luizy Jekaterinosławskiej (USA)

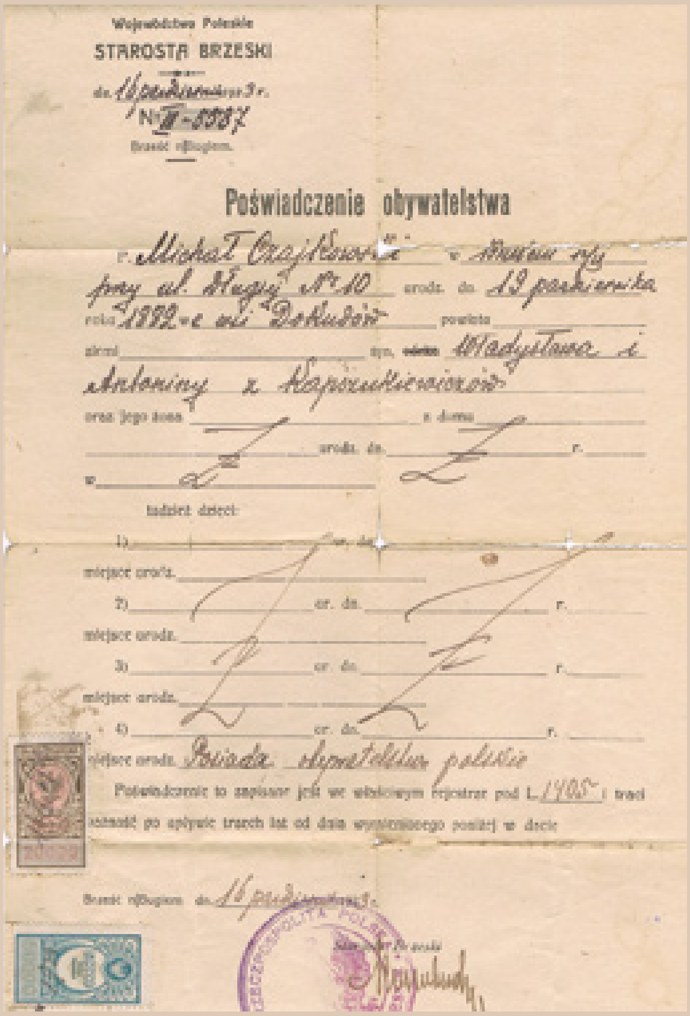


Kursy farmakologiczne. Brześć, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodziny Wiszengrad (Izrael)



6.III.26.
Uprawnia do ulgowych przejazdów kolejami państwowymi według ulg taryfowych dla pracowników kolejowych w kl. trzeciej
Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie
Dowód tożsamości osoby Nr 563301
ważny na rok wypisania.
Czajkowski Anatol
syn Michała
kancelisty
1 stycznia 1939 r.
Dyrektor Kolei Państw.

Dowód tożsamości uprawniający do przejazdów ulgowych Anatola Czajkowskiego. Brześć, 1939 rok. Dokument z archiwum rodziny Czajkowskich (Polska)



Województwo Poleskie
STAROSTA BRZESKI
dn. 1 października 1923 r.
Nr II-8887
Brześć n/Bugiem.

Poświadczenie obywatelstwa

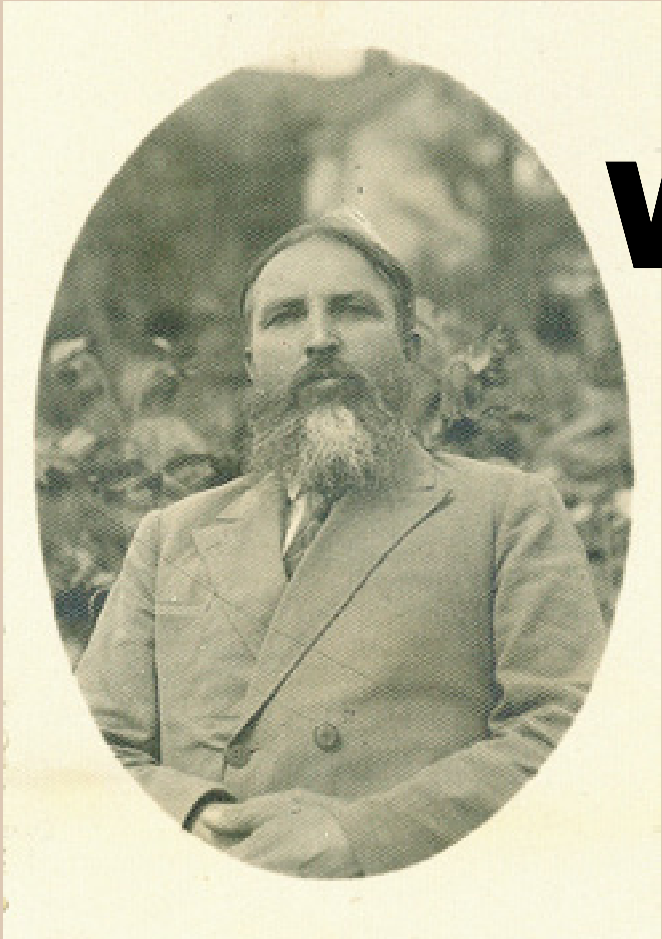
P. Michał Czajkowski w Brześciu n/B przy ul. Długiej Nr 10 urodz. dn. 19 października roku 1892 w m. Dokudów powiatu
syn Władysława i Antoniny z Kapiszkiewiczów
oraz jego żona ... z domu ... urodz. dn. ... r. w ...
tudzież dzieci:
1) ... miejsce urodz. ...
2) ... ur. dn. ... r. miejsce urodz. ...
3) ... ur. dn. ... r. miejsce urodz. ...
4) ... ur. dn. ... r. miejsce urodz. Posiada obywatelstwo polskie
Poświadczenie to zapisane jest we właściwym rejestrze pod L. 1405 i traci ważność po upływie trzech lat od dnia wystawienia ...
Brześć n/Bugiem dn. 1 października 1923 r.

Poświadczenie obywatelstwa Michała Czajkowskiego. Brześć, 1923 rok. Dokument z archiwum rodziny Czajkowskich (Polska)

Czeszkes Hana i Sluwa (Haja). Brześć, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Luizy Jekaterinosławskiej (USA)



WIERZĘ



Pastor Chrześcijan-Baptystów ewangelikalnych Łuka Dziekuć-Malej. Brześć, 1934 rok. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Ksiądz Edward Juniewicz. Wołczyn. 1929 rok. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Ksiądz Aleksander Bołtuc. Wysokie Litewskie, 1927 rok. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Rabin Lejba Berkowicz. Brześć, 1929 rok. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Pomocnik misjonarza Misji Barbikańskiej Emanuel Grinberg, wyznania ewangelicko-luterańskiego. Brześć, 1936 rok. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Ksiądz Antoni Kaczyński. Wysokie Litewskie. Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego.



Święto parafialne we wsi Rajsk. Z archiwum rodzinnego Anatola Iwańczykowa



Cerkiew Kazańskiego Obrazu Świętego Matki Boskiej w Dawid Gródku, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Anatola Iwańczykowa.



Kościół w Skokach, Lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Weroniki Kosiuk



Pierwsza komunia Zdzisława Adamowicza. Brześć, 1930 lata. Z archiwum rodzinnego Julii Korsuncewej.



Pierwsza komunia święta Stanisławy Szejniuk. Brześć, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Ałły Korsuncewej



Wizyta Biskupa do przedszkolaków. Kosów, 1938 rok. Z albumu rodzinnego Ireny Gurskiej



Siostry Misjonarki Świętej Rodziny z grupą brzeskich gimnazjalistów. Brześć, 1937 rok. Z albumu rodzinnego Marii Dębowskiej (Polska)



Siostra Jolanta z grupą dzieci na cmentarzu przy ulicy Spokojnej. Pińsk, 1938 rok. Z albumu rodziny Sziszniewskich

Święcenie dzwonu na kruchcie cerkwi obrazu świętego Matki Boskiej Kazanskiej. Dawidgródek, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Anatola Iwanczikowa



FOTOMIG



Judycki Władysław.
Brześć 1937r. Z archiwum rodzinnego Katarzyny i Patryka Lampreht (Polska)

Większość zakładów fotograficznych praktycznie zawsze mieściła się na najbardziej ruchliwych miejskich ulicach. Oprócz zdjęć w zakładzie, fotografowie praktykowali robienie zdjęć przechodniów na ulicy, ta metoda była dosyć popularna w latach 20 – 30-tych. Osoba, która zauważyła skierowany ku niemu obiektyw praktycznie nigdy nie odwracała i nie ukrywała się, lecz na odwrót starała się uśmiechnąć. Wiele zależało od umiejętności fotografa ulicznego, jego zdolności prognozowania sytuacji i zrobienia zdjęcia w odpowiednim momencie.

Najbardziej udane były dni wolne od pracy lub świąteczne, kiedy na ulice zawsze wychodziło dużo ludzi. Takie fotopolowanie do niczego nie zobowiązywało, można było po prostu zapomnieć o tym, że robiono wam zdjęcie. Ale można było również wrócić po jakimś czasie do zakładu, fotograf zawsze się starał wręczyć wizytówkę ze swoimi kontaktami osobie, którą fotografował i spośród mnóstwa zrobionych zdjęć w małym formacie odnaleźć swoje zdjęcie, i jeżeli foto się spodobało, zrobić go w dużym rozmiarze. Można też było kupić pierwszy wariant niewielkiego formatu, kosztował on niedużo, a wymiar jego był wielkości negatywu zdjęcia, nazywano je filmówkami. Dzisiaj ta rozpowszechniona metoda pracy fotografów z tamtych czasów znana jest jako «fotomoment»

Przed rozpoczęciem pracy na ulicach, parkach lub placach fotograf pisał prośbę do Starostwa i otrzymywał licencję. Zawsze omawiane było gdzie można, a gdzie nie wolno fotografować, na przykład zakaz robienia zdjęć rozpowszechniał się na terytorium obiektów wojskowych i innych miast. Licencja wydawana była na okres jednego roku. Jeżeli fotograf uliczny nie posiadał swojego zakładu, powinien był wskazać w prośbie ten zakład, gdzie jego zdjęcia będą wywoływane i drukowane.

Na pewno takie zdjęcia przechowywane w albumach rodzinnych, jest to nie tylko odzwierciedlenie życia codziennego, jest to też wspaniała możliwość zobaczenia świata wewnętrznego człowieka, stan emocjonalny, radość czy smutek, być może nawet zamyślenie lub na odwrót stan zrelaksowanego ukojenia.



Andrejuk Michał (po prawej) podczas służby w 83 Pułku Strzelców Poleskich im. Romualda Traugutta. Kobryń, lata 30 XX wieku. Z archiwum Heleny Szumskiej



Brześć, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Marii Dębowskiej (Polska)



Helena Darkowicz. Brześć, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Brześć, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Marii Dębowskiej (Polska)



Na spacerze. Brześć, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Brześć, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka



Mały nabywca. Brześć, 1934 r. Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokołowej)



Przyjaciele na spacerze. Brześć, lata 30. Z archiwum rodzinnego Anatola Iwanczykowa



Brześć, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Skakuna



Brześć, lata 30 XX wieku. Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka



Siostry Natalia i Olga Andrejuk. Pińsk, 27.1.1936 r.
Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej



Brześć, 1932 r. Z archiwum rodzinnego Anatola Iwanczykowa



Michał Andrejuk z małżonką Anatolią. Kobryń, lata 30. Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej



Na spacerze w Brześciu, 1930 lata. Z archiwum rodzinnego Peczko-Stepuro



Katarzyna i Maria Stepuro na ul. 3 Maja w Brześciu. Z archiwum rodzinnego Peczko-Stepuro



Mikołaj Drańko (po lewej) z przyjacielem. Brześć, 1930 lata. Muzeum Szkoły Sportowej nr 2



Licencja brzeskiego fotografa ulicznego
Mejera Kipermana. Brześć, 1935 r.
Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego



Licencja brzeskiego fotografa ulicznego
Lejba Szwarca, 1930 lata. Państwowe
Archiwum Obwodu Brzeskiego.



Brzeski fotograf
uliczny Ber Taksin.
1930 lata. Państwowe
Archiwum Obwodu
Brzeskiego



Brzeski fotograf
uliczny Płateniec
Mojżesz-Oszer.
1930 lata. Archiwum
Państwowe Obwodu
Brzeskiego



Iwan Rusak na
drożkach, ul. Żwirki
(Telmana). Baranowicze,
1936 rok. Z albumu
rodzinnego Sergiusza
Rusaka

Prababcia Agata Car z krewną na spacerze. Brześć, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Larisy Chmary





Nadzieja Szemetiłło z bratem, mężem i córką. Brześć, lata 30. XX wieku. Z albumu rodzinnego Sergiusza Szemetiłło



Piotr i Maria Szyszniewscy. Pińsk, 1938 rok. Z albumu rodziny Sziszniewskich



Marysia Krawczuk z koleżanką. Brześć, lata 30. XX wieku.
Z albumu rodzinnego Raisy Semeniuk



Janina i Jan Judyccy. Brześć 1938r. Z archiwum rodzinnego Katarzyny i Patryka Lampreht (Polska)



Ulica Wodoprowodnaja. Pińsk, 1935 rok. Z albumu rodziny Sziszniewskich

100-LECIE NADANIA ŁUNIŃCOWI STATUSU MIASTA.

Wielka rozgrywka wokół małego poleskiego miasta

Często ważne wydarzenia mijają praktycznie niezauważone, jak gdyby zachodziły same dla siebie, ale pozostawiają na długo zauważalny ślad w historii. Jednym z takich wydarzeń jest nadanie statusu miasta mojemu rodzinnemu Łunińcowi. Kiedy to się stało? Wszystkie znane źródła, w tym encyklopedyczne, podają rok 1921, niektóre wskazują datę 9 lutego 1921 r., najwyraźniej odnosząc się do przygotowań i samego Traktatu pokojowego w Rydze z 1921 r. Wydawałoby się to logiczne: wojna się skończyła – nadszedł czas na spokojne budowy, zmiany nazw itp. Ja sam również podawałem tę datę w poprzednich artykułach.

Jednak informacja, że Łuniniec stał się miastem w 1921 roku, jest nierzetelna. Dokładne przestudiowanie pisemnych materiałów w Bibliotece Narodowej w Warszawie ukazało nową datę.

Łuniniec stał się miastem **14 sierpnia 1919 roku!**

Tego dnia Dekretem nr 99 Generalnego Komisarza Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, rodem z Pińska, Jerzego Osmołowskiego, weszła w życie «Ustawa Miejska», która ustanowiła i wprowadziła strukturę administracyjną, funkcje i wybory do miejskich (radę miasta – władza ustawodawcza i magistrat – władza wykonawcza) organów samorządowych na «obszarach wschodnich» zajętych przez wojska polskie (Łuniniec został zdobyty 9-10 lipca 1919 r.).




III.
ZARZĄDZENIE

Ta sama ustawa przewidywała nadanie odpowiedniego statusu miastom wymienionym w załączniku do niej.

Na stronie 132 Dziennika Urzędowego Z.C.Z.W. nr. 12, pod datą 22 sierpnia 1919 r. widzimy listę 19 miast, starych i nowo powstałych, a na 8 pozycji – Łuniniec! Mimo, że decyzja J. Osmołowskiego została opublikowana 22 sierpnia 1919 r., weszła w życie od daty jej przyjęcia, tj. od 14 sierpnia 1919 r.

I na tym można byłoby zakończyć, ponarzekać na fakt, że data jakoś zatarła się w historii, że 100 rocznica nadania Łunińcowi statusu miasta nie była obchodzona, ale


NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH.

DZIENNIK URZĘDOWY

ZARZĄDU CYWILNEGO ZIEM WSCHODNICH.

Redakcja i Administracja — Kredytowa 2.

... historia miała swój własny bardzo interesujący ciąg dalszy ...

Takim czynem, status miasta został nadany Łunińcowi 14 sierpnia 1919 r. Dekretem nr 99 Generalnego Komisarza Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

Zgodnie ze wszystkimi zasadami urbanistyki, status miasta oznaczał utworzenie organów administracji, samorządu »»»

»»» lokalnego, opracowanie planu katastralnego, określenie statusu prawnego gruntów itp. W rzeczywistości miasto składało się z 3 części. Pierwsza część – Kolonia Kolejowa: Zalesie, Bochanowo, plus, tereny i budynki, które stanowiły infrastrukturę kolejową. Druga część to wieś Łuniniec gminy Łunin Powiatu Łuninieckiego (dokładnie tak, jak poprzednio), która obejmowała ulice: Cerkiewną (od Legowa do Saraj – Bołota i dalej), Starosielską, Legowo, Szkolną, tj. obecnie: Gagarina, od szkoły do końca, Czerwoną – od «Wierasa» do 50 lat Października, Czerwonoarmiejską i Prypecką. Trzecia część – Osada Łuniniec – miasteczko łączące dwie pierwsze części i zamieszkane głównie przez Żydów. W carskich dokumentach Zalesie i miasteczko nazywane było «Wioską Łuniniec». Polska administracja państwowa początkowo reprezentowana była przez komendanturę wojskową, która została zastąpiona przez komisariat Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych. Właśnie jako taki komisarz 16 listopada 1920 r. przybył do Łunińca p. Leon Olszański, który później został pierwszym starostą Powiatu Łuninieckiego. Starosta powiatu to już «wyższy» poziom administracji państwowej, powiązany z odpowiednim poziomem samorządu terytorialnego, ale co z miastem?

W latach 1919-20 nie było czasu na budowanie miasta, wybuchła wojna polsko-radziecka, od 20 lipca do 2 października 1920 r. miasto znajdowało się pod kontrolą bolszewików, a 3 października 1920 r. wróciło do Polski, status miasta dla Łunińca utrwalił się, natomiast sytuacja związana ze stosownymi «atrybutami» oraz władzami miasta wyglądała następująco. Miasteczko Łuniniec, jak i wieś Łuniniec, nie za bardzo nadawały się do zlokalizowania w nich organów zarządzających, gdyż po prostu nie miały odpowiedniej infrastruktury. Istnieją informacje, że w 1920 r., kiedy Armia Czerwona wycofywała się na Wschód, w mieście wybuchł wielki pożar, niszcząc miasteczko, strefę pomiędzy budynkami kolejowymi a wsią. *(Informację tę autor znalazł w liście od «przedstawicieli społeczeństwa i kupców» miasta Łuniniec do Wojewody Poleskiego i przeczy ona innym informacjom, w tym pochodzącym ze źródeł encyklopedycznych, zgodnie z którymi podczas I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej miasto praktycznie nie ucierpiało, spłonęły tylko 2 domy. Pozostaje niejasne, czy to lokalni kupcy i działacze Magistratu chcieli «wycisnąć łzę» u wyższych władz w Warszawie, nie chcąc udostępniać budynków organom państwowym, czy też rzeczywiście wybuchł pożar.)*

Tak czy inaczej, pod koniec lat 1919– początku 1920 administracja państwowa i organy samorządu lokalnego «osiedliły się» w domach kolejowych.

W 1920 r. miasto Łuniniec (pełna nazwa – Gmina miejska Łuniniec) otrzymało, w nowym statusie organy samorządu lokalnego: Radę Miejską i Magistrat, na czele z burmistrzem. Rada Miejska była wybierana na 3 lata w wyborach powszechnych, w których głosowali wszyscy mieszkańcy Łunińca (zarówno mężczyźni, jak i kobiety, co było nowością), a zgodnie z Dekretem nr 13 Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego z 4 lutego 1919 r. «O samorządzie lokalnym» składała się z 12 (później – 24) członków Rady Miejskiej – «radnych». Rada wybierała miejski Magistrat – organ wykonawczy, składający się z burmistrza, jego dwóch zastępców i dwóch ławników.

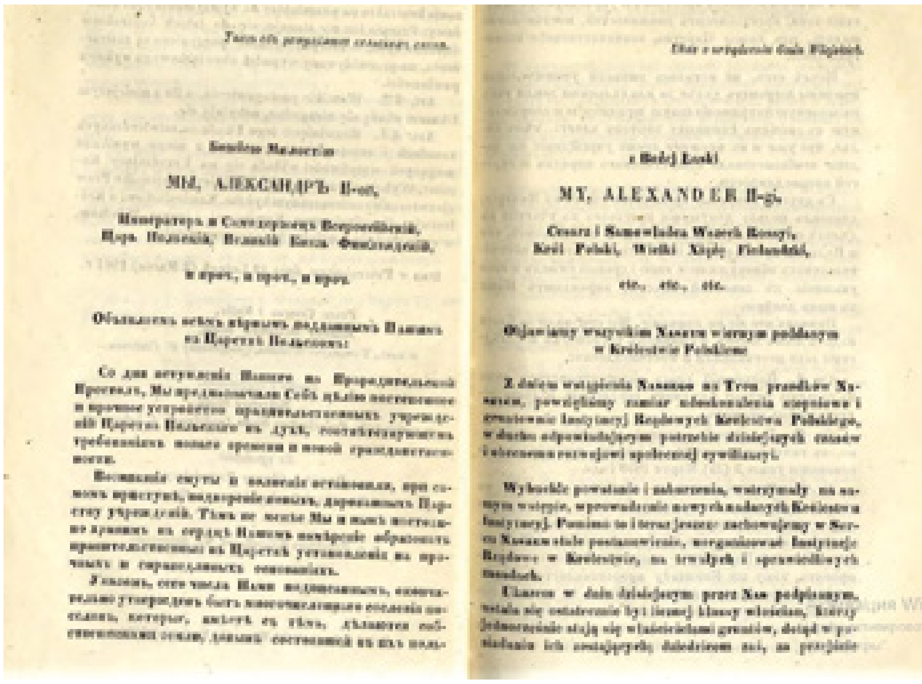
Pierwszym burmistrzem miasta Łuniniec był p. Antoni Bartosze-



wicz – inżynier kolejowy – emeryt (*w 1919 roku skończył 60 lat*), jak go opisywał w 1925 roku Wojewoda Poleski K. Młodzianowski: «Człowiek, który cieszył się autorytetem wśród mieszkańców miasta, był kompetentny, dobry, ludzki, ale brakowało mu doświadczenia urzędnika państwowego.» A. Bartoszewicz mieszkał, jak większość pracowników kolei, na Zalesiu, pod adresem: ul. Mickiewicza 22, jego dom stoi do dziś. We wniosku posła na Sejm I kadencji Stanisława Wolickiego (o nim później) natknąłem się na informację, że burmistrz i Magistrat byli faktycznie mianowani przez polskie władze wojskowe, ale nie wierzę w te informacje. 46 miast z «mianowanymi» władzami zostało wymienionych w innym Rozporządzeniu ZCZW sprzed 14.08.1919, a Łuniniec znalazł się w Rozporządzeniu nr 99 z 14.08.1919 r., które przewidywało wybór władz miasta w powszechnych wyborach. Ławnikami

– członkami łuninieckiego Magistratu zostali doktor Antoni Zaremba i «biznesmen» Don Grynsztejn (dokładnie tak jest we wszystkich przedwojennych dokumentach dotyczących Łunińca, na które trafiłem. W książce «Pamięć» – widnieje Dan Grynsztejn – myślę, że nie ma tu sprzeczności, gdyż są to wersje tego samego imienia Daniel w jidysz i hebrajskim). Magistrat zajmował duży drewniany budynek na rogu ulic Cerkiewnej i Legowo, gdzie znajdował się do 1939 r.

Jednocześnie równolegle w Łunińcu działały jeszcze carskie organy samorządowe <u>wsi Łuniniec.</u> *W tej można powiedzieć «kolizji» była unikalność sytuacji nowo utworzonego miasta Łuniniec. Trzeba zauważyć, że polskie władze ostrożnie do 1933 r. nie zniosły ustaw, dotyczących samorządu terytorialnego państw zaborczych, w tym carskiej Rosji, wprowadzając w nich demokratyczne zmiany: prawo wyborcze kobiet, zniesienie kryterium majątkowego, obniżenie kryterium osiedlenia się we wsi z 3 lat do 6 miesięcy itp. Nawiasem mówiąc, system samorządu gmin wiejskich przetrwał w prawie niezmienionej formie: w Łunińcu – 1838 – 1926 (do połączenia wsi Łuniniec z miastem); w Królestwie Polskim – II Rzeczpospolitej – RPL-u – od 1864 do 1954 roku!* Dlaczego nie był on zmieniany? W pierwszych latach nie był to czas do tego odpowiedni, trzeba było zorganizować organy administracji państwowej, zapewnić ludziom «chleb powszedni», załatać rany wojenne i przyjąć 2 miliony uchodźców z sowieckiej Rosji. Brakowało kompetentnych specjalistów, doświadczenie w służbie państwowej miały tylko osoby ze środowiska emigranckiego, słaba była znajomość języka polskiego i tp. Koniecznym było «posługiwanie


МЫ, АЛЕКСАНДРЪ II-ой,

z Bożej Łaski
MY, ALEXANDER II-gi,
etc. etc. etc.

na piśmie i ustnie» przez urzędników Państwowych i samorządowych językiem nie tylko polskim lecz i rosyjskim. (Więc urzędnikami państwowymi na Polesiu mogli być tylko wywodzący z terenów byłej Kongresówki). Jak to wyglądało w odniesieniu do Łunińca?

We wsi Łuniniec włości Łunin ujezdu (powiatu) pińskiego mińskiej guberni, jako «wiosce państwowej» z ponad 1500 duszami rewizyjnymi, wspólnota (gromada) wiejska została wprowadzona dekretem carskim «W sprawie ustanowienia samorządu wiejskiego» w 1838 r. (reforma hrabiego P. D. Kisielowa). Przypieczętowana dekretem o samorządach lokalnych z 1876 r. z poprawkami z 1892 r. i 1912 r. Głównym organem samorządowym było walne zgromadzenie gromadzkie – «Zebranie wioskowe» («gromada», «mir»). Zwoływane było 2 razy w roku, wiosną i jesienią, uczestniczyli w nim wszyscy mężczyźni z wioski, gospodarze, którzy byli właścicielami majątku lub jakiejkolwiek nieruchomości. Ziemianie, dzierżawcy, pracownicy najemni oraz właściciele «szynków» i sklepów (Żydzi) nie byli wliczani do tej społeczności. Czynne prawo wyborcze przysługiwało mężczyznom wieku powyżej 21 lat, zamieszkałym w obrębie gromady bez przerwy conajmniej 3 lata. Zebranie wioskowe (wiejskie) wybierało na okres 3 lat: starostę (rosyjski odpowiednik sołtysa), który był głową gromady, pisarza, sędziego, poborcę podatkowego i niższych policjantów (sockiego i dziesiąckiego). Wybrani musieli być wiekiem 25 lat i posiadać dziesięcinę – 1,09 ha (3 morgi w Królestwie Polskim – 1,68 ha) lub więcej ziemi. Z powyższego wynika, że głównymi funkcjami wspólnoty było: pobieranie podatków w XIX wieku zgodnie z zasadami «wzajemnej odpowiedzialności», funkcje policyjne i rozpatrywanie lokalnych sądowych spraw cywilnych. Dla większości chłopów starosta i sędzia stanowili istotę samorządu, «wyżej – tylko car». Wymienieni przedstawiciele władz lokalnych uczestniczyli w tworzeniu kolejnego poziomu samorządu – włościańskiego (włość – ros. odpowiednik gminy wiejskiej). Tak więc łuniniecki starosta »»»

»»» (sołtys), pisarz, sędzia pokoju, poborca podatkowy, wraz z delegatami, 1 przedstawicielem na 10 dworów, byli członkami «Zebrania włościańskiego», wybierającego łunińskiego starszynę włościańskiego (odpowiednika wójta), sędziego gminnego i ławników sądowych.

Wraz z nadejściem polskiej władzy w 1919 r. Zebranie wioskowe Łunińca zostało przemianowane na Zebranie gromady Łuniniec, a starosta – na sołtysa. Pojawiło się u niego 2 zastępców – przedstawicieli gromady. Wprowadzone zostało prawo głosu dla wszystkich osób w wieku 21 lat, w tym dla kobiet. Zniesiono kryterium majątkowe 1,09 ha dla – sołtysa i innych stosownych urzędników w byłym zaborze rosyjskim (bez Kongresówki), skrócono z 3 lat do sześciu miesięcy kryterium dotyczące zamieszkania we wsi. Posiedzenia zgromadzenia miały być organizowane nie 2, ale 4 razy rocznie. Główną funkcją wspólnoty było zarządzanie majątkiem i finansami, funkcje policyjne zostały przekazane Państwu, spory sądowe zostały przekazane sądom, a solidarna odpowiedzialność podatkowa została zniesiona i przekształcona w indywidualne opodatkowanie jeszcze za cara.

Ale istota wspólnoty, jako podstawowego ogniwa samorządu terytorialnego, nie uległa zmianie, ponadto 23 marca 1933 r., zgodnie z Ustawą «O częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego» w gromadach, liczących ponad 200 mieszkańców, oprócz Zebrania gromady, wprowadzono instytucję gromadzkich wiejskich rad, działających na podstawie wyborów, a gromady zostały rozszerzone na tereny województw «zachodnich» i «południowych», t.zn. na tereny byłego zaboru niemieckiego i austryjackiego.

Drugi poziom. Łunińską włość przemianowano na Gminę wiejską Łunin, włościański starosta został wójtem. Oprócz zebrania gminy i wójta, do systemu samorządu terytorialnego zostały wprowadzone Rady Gminne, składające się z wójta i 12 radnych, wybieranych przez przedstawicieli społeczności na okres 3 lat. W opisywanym okresie, 1919–1925, sołtysem wsi Łuniniec był Aleksy Karpukowicz, od 29 listopada 1925 r. – Teodor Żuk, a przedstawicielami społeczności: w latach 1919 –1924 – Mitrofan Oleszkiewicz i Tomasz Saniukowicz; w latach 1924–1926 – Konstanty Mołczan i Roman Charytonowicz. Szczególnie warto wspomnieć o Konstantym Mołczanie, który będąc analfabetą, był tak uczciwy i szczery w obronie interesów społeczności łuninieckiej, że zdecydowana większość mieszkańców wsi Łuniniec, 157 spośród 249 (*patrz niżej*), głosowała na niego w wyborach w 1924 r. Konstanty Mołczan był również wielokrotnie pozytywnie wymieniany przez przedstawicieli polskiej administracji państwowej w ich raportach.

Wójtem gminy Łunin Powiatu Łuninieckiego Województwa Poleskiego w latach 1920–1926 był Franciszek Rudnicki.

Czas mijał, w latach 1919–1922 w świadomości miejscowej ludności i przyjezdnych pracowników, stopniowo zakorzeniła się koncepcja miasta jako symbioza miasta Łuniniec i osady robotników kolejowych (Zalesie + Bochanowo). Chociaż wieś Łuniniec pozostawała z boku. Przyczyny prawne tego stanu zostały opisane przeze mnie powyżej.

Kiedy 30 września 1921 r. w Łunińcu przeprowadzony został pierwszy w II Rzeczypospolitej spis ludności, nie zostało jednak odnotowane, czy łącznie z wioską czy bez niej (chociaż w innych miastach są na ten temat notatki), nad tabelą znajduje się zapis, że «bez spisu wojskowego». Wyniki tego spisu *są następujące*: ogół mieszkańców – 8267. Mężczyźni – 4004, kobiety – 4263. Skład narodowościowy: Polacy – 2527, Białorusini – 3253, Żydzi – 1996, Rosjanie – 442, 20 Niemców, 15 Staroobrzędowc*ów*, 10 Czechów, 7 Ukraińców – Rusinów, 4 Łotyszy, 3 Greków, 2 Finów, 1 Gruzin, 1 Litwin, 1 Ormianin. *(Dane te, w odniesieniu do polskiej populacji, poddaję dokładniejszej analizie poniżej)*

W tym samym czasie część Łunińca, należąca do wsi Łuniniec, gminy Łunin liczyła 282 gospodarstwa domowe z 1668 mieszkańcami, w zdecydowanej większości byli to Białorusini.

Podsumowując, historyczna ewolucja Łunińca na przełomie XIX i XX wieku doprowadziła do tego, że na terytoriach sąsiednich ziem Kożangródzkiego majątku Niemirowiczów – Szczyttów i wioski Łuniniec włości Łunin, pojawiła się najpierw kolej, stacja, osiedla kolejowe Zalesie i Bochanowo, a następnie, między dworcem a wsią – miasteczko Łuniniec. Zalesie i Bochanowo – na ziemiach Niemirowiczów – Szczyttów, a miasteczko – na ziemiach chłopów wsi Łuniniec, objętych długoletnią, przeważnie 12-letnią, dzierżawą. Odrodzona Polska, po przybyciu na ziemię Łuniniecką, 14 sierpnia 1919 r. ogłosiła Łuniniec miastem, tworząc samorządy lokalne, ale nie sporządziła planu rozwoju miasta, nie podzieliła (nie wykupiła) ziemi i majątku miasta i wsi, nie wyznaczyła ich granic, nie uregulowała do końca kwestii majątkowych.

Nawiasem mówiąc, w Archiwum





Akt Nowych w Warszawie, zespół nr 276, natknąłem się na ciekawe zapisy wojewody K. Młodzianowskiego na temat informacji otrzymanych od starosty Łunińca K. Siwika o tym, że istniały szczegółowe mapy Łunińca, zarówno miasta, jak i wsi, z rozgraniczeniem gruntów, ale zostały wywiezione z Łunińca i Łunina przez Armię Czerwoną podczas odwrotu jesienią 1920 roku. Poszukiwanie tych map doprowadziło mnie do Moskwy do Rosyjskiego Państwowego Historycznego Archiwum Wojskowego w Pałacu Lefortowo, gdzie z przykrością dowiedziałem się, że zespół nr 15786 «Garnizon Łuniniec», podobnie jak wszystkie 6 milionów spraw dotyczących wojny domowej, został zniszczony w latach 90 XX wieku, zespół «Łuniniec» został ostatecznie likwidowany już w latach 2005-2006. Ogromna szkoda!

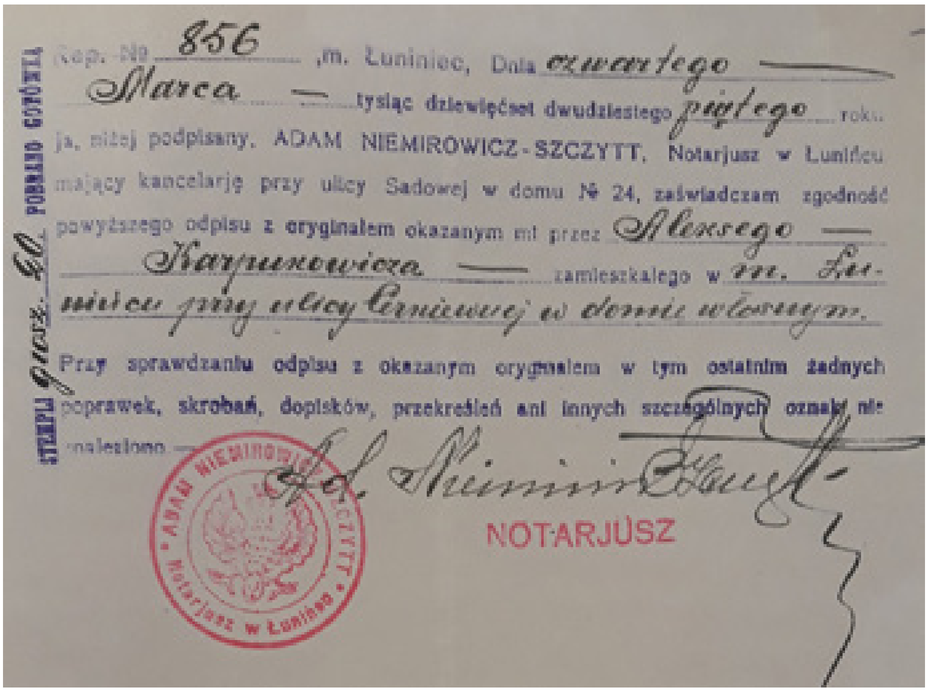
Sytuacja opisana w poprzednich częściach doprowadziła do tego, że w latach 1919 –1922 w jednej zamieszkanej części Łunińca gospodarstwa domowe podlegały 2 jurysdykcjom: miejskiej i wiejskiej. W praktyce wyglądało to tak, że z 2 sąsiednich domów na ulicy Cerkiewnej, zwłaszcza w okolicy obecnej restauracji «Prypeć» i początku ulicy Prypeckiej (w latach dwudziestych XX wieku – Szkolnej), jeden – należał do wsi Łuniniec gminy Łunin, jego właściciel płacił wiejskie, znacznie niższe podatki, jednocześnie korzystał z infrastruktury miejskiej, nie płacąc za nią, wynajmował sąsiednią działkę, na której żydowski kupiec, polski administrator lub rosyjski emigrant stawiał swój drugi dom, który należał już do miasta Łuniniec, z miejskimi podatkami itp. Jednocześnie mieszkaniec «gminy» Łuniniec płacił «kopytne» i za wjazd do miasta podatki, a wszystkie sprawy jeździł załatwiać za 12 wiorst do Łunina. Z kolei «miejski» Łuninczanin wszystkie sprawy załatwiał na miejscu w Magistracie. Taka sytuacja była nonsensowna, spowalniała rozwój obszaru miejskiego, inwestycje państwowe, prywatne i zagraniczne w infrastrukturę miejską, i zasadniczo nie odpowiadała żadnej ze stron, a zatem nie mogła trwać wiecznie.

Mówiąc całkiem otwarcie, «rozgrywka» o nadanie Łunińcowi statusu miasta i przyłączenie do niego wsi Łuniniec rozpoczęła się znacznie wcześniej, jeszcze w latach 10-tych XX wieku, «za cara». Opisała to bardzo szczegółowo i kolorowo w księdze «Pamięć. Rejon Łuninecki « T. W. Konopacka, odsyłam czytelników do zapoznania się z tym dziełem.

W 1922 r. rozgrywka «za i przeciw» przyłączenia wsi Łuniniec do miasta Łunińca została wznowiona. Początkowo w tej rozgrywce brały udział 3 grupy uczestników.

Pierwszą grupą byli mieszkańcy łuninieckiej społeczności wiejskiej, której przewodził sołtys A. Karpukowicz i przedstawiciele gromady K. Mołczan i R. Charytonowicz. Przywódcy społeczności kategorycznie sprzeciwiali się przyłączeniu wsi do miasta, ponieważ bali się podwyżek podatków, uważali, że wraz z przyłączeniem, przepadną ich prawa własności do gruntów, które były oddawane w długoterminową dzierżawę miastu i obywatelom. Wieśniacy obawiali się, że «pójdą w zapomnienie» obiecane jeszcze przez władze carskie wypłaty za ziemie, na których zbudowano stację i domy kolejowe: «Przecież Niemirowicze otrzymali 10 tysięcy rubli w złocie za swoje ziemie, car i nam coś obiecał, ale nie zdążył ...» Zwolennicy teorii spiskowych rozpowszechniali pogłoski o tym, że polskie władze zaczną «uciskać prawosławnych» i przyłączenie do miasta to pierwszy krok w tym kierunku. Opinia społeczności była niejednolita. Aktyw przyłączenia absolutnie nie akceptował. Ci, którzy nie wchodzili w skład zarządu gromady i ludzie biedniejsi rozwijali swoją teorię spiskową, że: «Ci, którzy odmówią przyłączenia do miasta, zostaną wyeksmitowani z Łunińca do »»»

»»» folwarków, gdzie znajdowały się główne działki łuninieckich chłopów – w rejonie Wólki, Łunina, Mieleśnicy». Wieśniacy z Łunińca wzięli za sojusznika swojego byłego «sąsiada» – łuninieckiego ziemianina i notariusza Adama Niemirowicza – Szczytta, który pisał w ich imieniu takie skargi i apele do wyższych władz, że autor tego tekstu dziś zaczytuje się w nich z podziwem.


Rep. № 856, m. Łuniniec, Dnia czwartego Marca tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego roku ja, niżej podpisany, ADAM NIEMIROWICZ-SZCZYTT, Notarjusz w Łunińcu mający kancelarję przy ulicy Sadowej w domu № 24, zaświadczam zgodność powyższego odpisu z oryginałem okazanym mi przez Alexego Karpunowicza zamieszkałego w m. Łunińcu przy ulicy Cerniewej w domu własnym.

Przy sprawdzaniu odpisu z okazanym oryginałem w tym ostatnim żadnych poprawek, skrobań, dopisków, przekreśleń ani innych szczególnych oznak nie znaleziono.

POBRANO GOTÓWKĄ

STEMPL. Gr. 60

Ad. Niemirowicz-Szczytt

NOTARJUSZ

Druga grupa składała się z: żydowskich «działaczy partyjnych»: kupców, handlarzy, rzemieślników, inteligencji; pracowników kolei; emigrantów z Rosji. Ta grupa mieszkańców, z jednej strony, rozumiała, że absurd terytorialno-administracyjny nie może trwać wiecznie, chcieli inwestycji w mieście, które nie mogły nastąpić bez uregulowania wszystkich problemów majątkowych, chcieli, aby miasto się rozrosło, ponieważ miasto jest podstawą handlu, źródłem dochodu dla wszystkich, i urzędników, i ludności żydowskiej. Poza tym, co tu ukrywać, najemcy nie chcieli płacić czynszu tym, na których ziemi zbudowano ich domy.

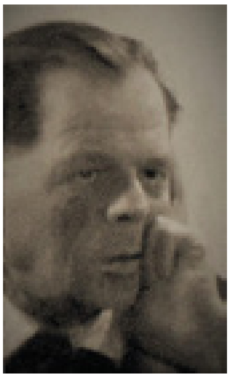
Trzecią grupę stanowiły polskie władze, które potrzebowały porządku, rozwoju i powiększenia miasta. Na pozór z całą mocą popierali drugą grupę, opowiadając się za szybkim połączeniem miasta i wsi Łuniniec. Ale była też druga strona medalu. Władze polskie uważały społeczność żydowską Łunińca (i nie tylko) za niezbyt lojalną wobec młodego Państwa Polskiego i często nosicieli komunistycznych idei. Przyłączając wieś Łuniniec do miasta, władze chciały za pomocą ludności wiejskiej «rozrzedzić» ludność żydowską w centrum powiatu, która, choć nie przekraczała, w przeciwieństwie do Pińska i Brześcia, 50%, ale była inteligentna, zjednoczona i przyjmowała jeden front we wszystkich przedsięwzięciach, przewodząc w sprawach łuninieckiej Rady i Magistratu.

W 1922 r. starosta Powiatu Łunineckiego Michał Kuczyński (zajmował to stanowisko od kwietnia 1921 r. do marca 1924 r.), wraz z burmistrzem Antonim Bartoszewiczem, zgodnie z prawem, starali się przeprowadzić głosowanie wśród przedstawicieli lokalnych władz samorządowych wszystkich zainteresowanych stron. Zebranie mieszkańców wsi Łuniniec większością głosów odpowiedziało odmownie. 22.09.1922 roku prawo stanęło po stronie mieszkańców wsi. Nowa «Ustawa» dotycząca podziału administracyjno-terytorialnego dała Ministrowi Spraw Wewnętrznych prerogatywę zmiany granic gmin wiejskich, czego uchwycił się aktyw gromady wiejskiej Łuniniec.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr A.O. 504 z dnia 15 lutego 1923 r., wiosną 1923 r., wznowiono próbę połączenia. 1 marca 1923 r. Rada miejska Łunińca podjęła wniosek do wyższych władz o połączenie miasta i wsi Łuniniec. Nieoczekiwanie 5 kwietnia 1923 r. Rada gminy Łunin okazała słabość, swoją decyzją nr 17127 wstrzymała się od głosu, wyrażając jednocześnie brak «zasadniczych zastrzeżeń» do omawianej kwestii przyłączenia jej części – wsi Łuniniec do miasta Łuniniec. Na ten protokół, aż do ostatecznego rozwiązania kwestii w latach 1926–27, powoływały się najwyższe organy administracyjne i sądowe Drugiej Rzeczypospolitej. Natomiast walne zgromadzenie mieszkańców wsi Łuniniec 11.04.1923r. kategorycznie odrzuciło propozycję połączenia. Mimo to 17 sierpnia 1923 r. protokoły z ww. posiedzeń wraz z listem z prośbą o połączenie od starosty M. Kuczyńskiego i zastępcy Wojewody Poleskiego Dr. Żymirskiego oraz załącznikiem – mapą Łunińca z 1923 r., z umownym rozgraniczeniem: miasto – wieś, spoczęły na stole kancelarii Ministra Spraw Wewnętrznych. Spoczęły na długo, aż do stycznia 1924 r.

Do gry wchodzi Stanisław Wolicki.

W 1922 roku odbyły się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej I kadencji. W okręgu wyborczym nr 60 w Powiecie Łuninieckim ogromne



zwycięstwo odniosło PPS – Polska Partia Socjalistyczna, uzyskała 67,9% głosów, a więc na pierwsze posiedzenie Sejmu z Powiatu Łuninieckiego udał się jej przedstawiciel poseł Stanisław Wolicki (w starszych dokumentach – Walicki) – chyba najbardziej interesująca i niezwykła osoba przedwojennej polityki w Łunińcu.

Informacje biograficzne z Wikipedii i Encyklopedii Teatru Polskiego brzmią:

Stanisław Wolicki, właśc. Stanisław Rusin (Rusinek), syn Stanisława Rusina i Katarzyny Konopackiej. Urodzony 8 sierpnia 1892 w Krakowie. Jego ojciec był członkiem Socjal-Demokratycznej Partii Polski i Litwy, a następnie PPS. Dziadek uczestniczył w powstaniu styczniowym w 1863 r. Stanisław studiował w gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie założył koło młodzieży socjal-demokratycznej i zbierał składki na fundusz prasy socjalistycznej. Z tego powodu Wolicki został aresztowany przez władze austriackie. Mimo zwycięstwa w sądzie został wydalony ze szkoły. Młody socjalista opuścił Galicję, mieszkał w Szwajcarii, Czechach i na Węgrzech, zarabiając na życie malarstwem.

Od 1912 r. S. Wolicki został członkiem Związku Strzeleckiego z numerem 6 karty członkowskiej, a wraz z wybuchem I wojny światowej wstąpił do 3. Pułku Piechoty Legionów. Uciekł z austriackiego obozu szkoleniowego i został aktywnym członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej (POW).

Od 1918 r. – w polskiej armii mianowany komisarzem Milicji Ludowej w powiecie włodawskim. W latach 1918–1919, z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych, członek Polsko-Radzieckiej Komisji Sporów. Po rezygnacji Wolicki udał się na front, gdzie organizował operacje sabotażowe na tyłach Armii Czerwonej. Schwytany w 1920 r., w 1921 r. w przebraniu chłopa, zbiegł i przybył z Kijowa do Łunińca. *(Źródła są sprzeczne z Encyklopedią «Kto był kim w II Rzeczypospolitej», gdzie podano, że w latach 1918–1919 St. Wolicki przebywał w Kijowie, w którym najpierw pracował jako aktor, a następnie jako dyrektor Teatru Polskiego, skąd powrócił do Łunińca, gdzie zaczął pracować, tworząc lokalny oddział Polskiej Partii Socjalistycznej.)* W wyborach parlamentarnych w 1922 r. Stanisław Wolicki otrzymał mandat posła na Sejm I kadencji z listy PPS w okręgu Łuninieckim.

Tak więc w okresie grudzień 1923 r. – styczeń 1924 r. odbyło się kilka spotkań w Warszawie posła S. Wolickiego i innych członków PPS z ministrami spraw wewnętrznych Polski Władysławem Kiernikiem i Władysławem Sołtanem, podczas których posłowie usilnie przekonywali ministrów, aby szybciej zadecydowali o połączeniu miasta Łuniniec z wsią. Protokół jednego z takich spotkań, z 30 stycznia 1924 r., podpisany przez posłów Stanisława Wolickiego, Józefa Dzięgielewskiego (Pińsk) i nieznanego senatora, znajduje się w warszawskim Archiwum Akt Nowych.

Zawiera on 7 propozycji, w tym:

3. Zlikwidować Radę miejską Łunińca i zamiast starosty oraz lokalnych władz samorządowych powołać komisarza polskiego rządu z szerokimi uprawnieniami i podporządkować mu «blok władzy». (Warto wspomnieć, że z punktu widzenia bezpieczeństwa, okres był bardzo niespokojny, powiat był zalany przez sowieckich dywersantów ...)

4. Odwołać ze stanowiska starostę M. Kuczyńskiego, jak powiedziano by teraz, «za niekompetencję».

<u>5. Połączyć miasto i wieś Łuniniec.</u>

...

Z dogłębnej analizy protokołu spotkania wynika, że S. Wolicki częściowo prowadził «podwójną grę», z jednej strony na pozór, aktywnie opowiadał się za rozszerzeniem miasta Łunińca na wszelkie sposoby wspierając wysiłki Magistratu Łuninieckiego i Rady miasta w tym kierunku. Starając się uzyskać poparcie w tej sprawie jak największej liczby posłów ugrupowania PPS w polskim parlamencie, a także ministrów spraw wewnętrznych przekonywał w tajnych notatkach, że «przystąpienie» wsi Łuniniec do miasta jest konieczne, aby zmniejszyć % populacji żydowskiej (w oryginalnym piśmie: Żydów – Litwaków) w samym mieście z 60% (co było wyraźną przesadą) do 30%.

(Warto zauważyć, że już następnego dnia, 31 stycznia 1924 r., starosta Michał Kuczyński został zdemisjowany i zastąpiony przez p.o. Antoniego Cybulskiego, który pełnił funkcję Łuninieckiego starosty do stycznia 1925 r.)

W lutym 1924 r. poseł Wolicki przeprowadził niezwykłe publiczne działania agitacyjne w celu połączenia miasta i wsi Łuniniec.

(Dowodem na to jest »»»



»»» *plakat propagandowy odnaleziony przez profesora Piotra Cichorackiego w AAN w Warszawie w dokumentach PPS, zapraszający do wzięcia udziału w zgromadzeniu ludowym, które odbyło się 17 lutego 1924 r. Mnie ten plakat zainteresował nie tyle tematem połączenia miasta z wsią, krytyką lokalnych władz i dwujęzycznością, ile tym, że zgromadzenie miało się odbyć w **Kinie «Fortuna»**, co dokumentalnie potwierdza fakt, że w Łunińcu na początku lat 20-tych XX wieku istniały 2 kina, kolejowe «Ognisko» i «Fortuna», zlokalizowane w Domu Ludowym – Teatrze Miejskim. Możliwe, że znaleziony przeze mnie pierwszy plakat Łunińca, 6 lutego 1922 r. kina «Strzecha», również nie dotyczy Kina kolejowego lecz kina «Fortuna».)*

30 marca 1924 r. ponownie, poprzez kancelarię ministra, Stanisław Wolicki próbował przyspieszyć rozwiązanie problemu, a 3 kwietnia 1924 r. w kancelarii marszałka Sejmu została zarejestrowana interpelacja – oficjalny wniosek posła Stanisława Wolickiego, skierowany do prezesa Rady Ministrów Polski Władysława Grabskiego z następującymi pytaniami, cytat:

1. Czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest gotowe położyć kres politycznym i gospodarczym niepokojom w mieście Łuniniec, poprzez zjednoczenie miasta z wsią Łuniniec?

2. Czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest gotowe wydać rozporządzenie w sprawie rozwiązania Rady Łunińca i Magistratu jako przeżytków wojskowych oraz wyznaczyć komisarza polskiego rządu dla powiatu łuninieckiego?

Wniosek zawierał ten sam plan miasta i wsi Łuniniec z 1923 r., o którym pisałem wyżej. W części motywacyjnej wskazano, że wraz z przyłączeniem wsi Łuniniec liczba podatników wzrośnie z 1000 do 1282, co znacznie poprawi finanse miejskie. Drugim argumentem była, wyłożona przeze mnie szczegółowo «kwestia żydowska».

Najciekawsze jest to, że wniosek posła o połączenie Łunińca z wsią, poza Wolickim, został podpisany przez całą «elitę» Polskiej Partii Socjalistycznej. Pod podpisem naszego rodaka, w archiwum znajdują się podpisy pierwszego premiera niepodległej Polski Jędrzeja Moraczewskiego, jednego z 6 «ojców» Polskiej Niepodległości, pierwszego przywódcy polskiego Rządu Tymczasowego w Lublinie i przyszłego marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego. Oprócz nich podpisy złożyło jeszcze 15 posłów frakcji PPS. Do kompletu brakuje podpisu Marszałka Józefa Piłsudskiego, założyciela i członka (do 1914 r.) PPS, ale i tak, aby rozstrzygnąć lokalne łuninieckie problemy, zebrał się «zespół» bardziej niż reprezentacyjny!

Z powodu wniosku posła PPS w Sejmie doszło do poważnej korespondencji między marszałkiem Sejmu Maciejem Ratajem, premierem, ministrem spraw wewnętrznych i Urzędem Województwa Poleskiego. W piśmie do Ministra Spraw Wewnętrznych z 2 czerwca 1924 r. Wojewoda Poleski St. Downarowicz obawiał się, że pełne przyłączenie wszystkich ziem wioski Łuniniec do miasta Łunińca, spowoduje zwiększenie powierzchni miasta do 3175 hektarów *(31,75 km kw. – S. J)*, czyli bardzo dużo jak dla miasta o populacji do 10 tysięcy osób. To samo pismo zawierało informacje o wywiezionych przez bolszewików planach miasta i wsi, wojewoda obwiniał w nim również byłego starostę



powiatu M. Kuczyńskiego, za sytuację, która zaistniała pomiędzy miastem a wsią, skrytykował burmistrza A. Bartoszewicza i jego zastępcę, który zrezygnował z funkcji (imię i nazwisko – ?).

Z kolei mieszkańcy wsi Łuniniec nie siedzieli bezczynnie. W dniu 2 listopada 1924 r. odbyło się walne zgromadzenie gromady wsi Łuniniec, z którego w protokole nr 59 potwierdzono uprawnienia sołtysa Aleksego Karpukowicza (jednogłośnie) i przedstawicieli wspólnoty Romana Charytonowicza i Konstantego Mołczana. (Notarialnie poświadczona kopia protokołu mówi nam o tym, że z łącznej liczby 749 osób posiadających prawo do głosowania we wsi Łuniniec, uczestniczyło w nim – 249. Wszyscy jednogłośnie zagłosowali na Aleksego Karpukowicza, jako sołtysa, na Konstantego Mołczana głosowało 157 osób; na Romana Charytonowicza – 143; na Piotra Dmitriewicza Szpaka – 40; na pozostałych – po mniej niż 10 osób.)

W archiwum znajdziemy telegramy od gromady «wsi Łuniniec» z dnia 21 listopada 1924 r. do przewodniczącego rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych z prośbą o niedopuszczenie do połączenia wsi z miastem. Pod telegramem widnieją podpisy wszystkich 3 przedstawicieli wsi. Konstanty Mołczan z jakiegoś powodu napisany jest «Mowczan»?

We wrześniu 1924 r. miały miejsce słynne wydarzenia na stacji Łowcza, barwnie opisane w całej literaturze historycznej i krajoznawczej, podczas których Wojewoda Poleski St. Downarowicz stracił swoje stanowisko. Poszedł «w odstawkę» również Minister Spraw Wewnętrznych Zygmunt Hübner. Sprawa połączenia miasta i wsi znów została przełożona.

Nie na długo.

Prezydent II RP St. Wojciechowski na stanowisko Wojewody Poleskiego mianował generała Młodzianowskiego, twardego, ale rozsądnego zarządcę. W październiku odbyły się wybory do Łuninieckiego sejmiku powiatowego, sam wojewoda swoją pierwszą wizytę w regionie 26 października 1924 r. złożył w Łunińcu, gdzie otworzył odnowiony budynek Sejmiku (który wciąż stoi pod adresem: 50 lat Października 4. Bardzo szkoda, jeśli ten «dziadek» samorządu terytorialnego zniknie z powierzchni ziemi, ale podobno takie plany istnieją?).

W dniach 26–27 października 1924 r. odbyły się wybory Wydziału Powiatowego (organu wykonawczego Starostwa. W jego skład weszli: starosta Kazimierz Siwik, pp. Jan Golakiewicz, książę Franciszek Drucki – Lubecki, Albin Masłowski, Jan Rusakiewicz, Stanisław Wolicki (!), i Antoni Zaremba.

11 października 1924 r. na wniosku sejmowym posła S. Wolickiego pojawiła się rezolucja Ministra Spraw Wewnętrznych RP: «Słusznie!»

1925 rok. Dzieje się!

Od 1 stycznia 1925 r. Wojewoda Poleski wyznaczył na starostę Łunińca Kazimierza Siwika (starosta w okresie 01/01/1925 – 01/10/1926), który był znany ze swojego «żelaznego» charakteru i skłonności do zarządzania taką samą «żelazną ręką». Niewiele myśląc K. Siwik, w lutym 1925 r., bazując na aprobacie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydał rozporządzenie o przyłączeniu wsi Łuniniec do miasta i tego samego dnia



«przeprowadził siłową operację» w celu przejęcia od gminy Łunin wszystkich dokumentów dotyczących wsi Łuniniec. Wyżej wymieniona dobrowolna decyzja starosty wywołała reakcję zwrotną. 13 marca 1925 r. sołtys i zarząd Gromady Łuniniec, z pomocą notariusza Adama Niemirowicza – Szczytta, wysłał skargę na działania starosty Łunińca do Wojewody Poleskiego. W swoim wniosku mieszkańcy wsi Łuniniec wskazali następujące okoliczności:

1. Postanowienie z 14 sierpnia 1919 r. w sprawie nadania Łunińcowi statusu miasta, ich zdaniem, dotyczyło wyklucznie miasta Łuniniec i nie dotyczyło ich wsi Łuniniec.

2. Naruszenie dekretu Naczelnika Państwa Polskiego z 22 września 1922 r. nr 86, poz. 770, na mocy którego zmiana granic gmin była w kompetencji Ministra Spraw Wewnętrznych, a wszystkie poprzednie rozporządzenia i dekrety zostały anulowane.

3. Brak w rękach u wszystkich zainteresowanych stron odpowiedniego Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie połączenia.

4. Zbyt szybkie, bez mechanizmów odwoławczych, bez uwzględnienia wymagań wszystkich stron, wykonanie przez starostę Łuninieckiego własnej decyzji.

Podobna skarga 31 marca 1925 r. wpłynęła do premiera W. Grabskiego i wicepremiera rządu polskiego Stanisława Thugutta. Ten ostatni przesłał ją do ponownego rozpatrzenia Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

20.04.1925 Minister Spraw Wewnętrznych zlecił Urzędowi Wojewódzkiemu Poleskiemu zbadanie legalności działań starosty K. Siwika.

05.07.1925 Poleski Urząd Wojewódzki odpowiedział »»»

»»» ministrowi, że uważa działania starosty za legalne. Argumentacja zasadniczo odpowiadała temu, co przedstawiłem w kwestii stanowiska lokalnej administracji, Magistratu i mieszczan na temat połączenia. Ponadto, według wojewody K. Młodzianowskiego, decyzją Komisarza Ziem Wschodnich z 14.08.1919 r. status miasta Łuniniec nie został jedynie podniesiony do rangi miasta, jednocześnie dodawając do niego wieś, jak uważali i interpelant St. Wolicki, i jego wiejscy oponenci, lecz Łuniniec, wszystkie jego 3 elementy (osada kolejowa, miasteczko i wieś), zostały przemianowane na miasto Łuniniec. Oznacza to, że ustawa z 22.09.1922 r. nie miała już prawnego wpływu na miasto. Ponadto Poleski Urząd Wojewódzki uważał, że petycja od przedstawicieli gromady Łuninec była «intrygą kilku jednostek, a nie opinią wszystkich mieszkańców «rzekomej wioski Łuninec», wspieranych przez notariuszy i prawników, chcących zarobić na chłopach.» Poniżej Wojewoda Poleski zwracał się do ministra z prośbą o utrzymanie w mocy decyzji starosty, dotyczącej połączenia miasta i wsi.

Wieś Łuniniec historycznie pozostawała, według lokalnych mieszkańców, wioską, w której życiu w zasadzie nic się nie zmieniło od końca XIX wieku. Po drugie, jeszcze w latach 1923–24, przed interpelacją posła St. Wolickiego, plan miasta Łunińca z przylegającą wioską, na którym zaznaczono czerwoną linią granicę między miastem a wsią, znajdował się w odpowiedniej teczce polskiego MSW dotyczącej połączenia.

Ale jeden argument był raczej wątpliwy, ten, że w świadomości mieszkańców miasta i wsi Łuniniec, te dwie jednostki administracyjne połączyły się i nie ma sposobu, aby wyznaczyć granicę między nimi w terenie i w planach. Wątpiło w to również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Po pierwsze, dodatkowe zbadanie tej sprawy wykazało, że w tym czasie w świadomości łuninczan miasto stanowiło łącznie tereny miasteczka i wszystkiego, co było związane z koleją.

Po zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, Minister Spraw Wewnętrznych Cyryl Ratajski 8 czerwca 1925 r. podjął decyzję o zniesieniu rozporządzenia starosty Łuninieckiego o połączeniu miasta Łuniniec z wsią i zwróceniu gminie Łunin dokumentów, dotyczących Gromady Łuniniec. Argumentem ministra było to, że jeśli miasto i wieś jeszcze w 1919 r., w świadomości wszystkich, stały się jednym miastem, to dlaczego w Łunińcu do tej pory, w latach 1919-1925 działa Gromada wiejska Łuniniec gminy Łunin, i wszystkie organy administracyjne milczą na ten temat? Równolegle zaplanowano ponowne rozgraniczenie ziem miasta i wsi, które znalazło swoje odzwierciedlenie na planie już z 1925 roku.

Na zapytanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 07.20.1925 r. Urząd Wojewódzki Polesia w dniu 5 sierpnia 1925 r. poinformował Ministra, że «sprawa jest w trakcie realizacji».

A tymczasem:

15 czerwca 1925 r. C. Ratajskiego zastąpił minister spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, przyszły prezydent Polski na uchodźstwie w latach 1939–1947.

22 lipca 1925 r. Łuniniecki Wydział powiatowy – organ wykonawczy starostwa podjął uchwałę popierającą połączenie miasta i wsi Łuniniec.

08 sierpnia 1925 r. znany nam już poseł Sejmu Łunineckiego z PPS Stanisław Wolicki, nowy burmistrz Łunińca Zygmunt Czarnocki i już jego zastępca A. Bartoszewicz zgromadzili się w nowym formacie – jako «Miejski Społeczny Komitet Gospodarczy Łunińca» – w którego skład weszli członkowie miejskiego Magistratu Antoni Zaremba, Don Grynsztejn, sam poseł St. Wolicki i szanowni obywatele – «mężowie stanu», spośród których protokół podpisali: doktor Włodzimierz Kowalski, Stanisław Filipowicz, Antoni Maślewicz, Paweł Buszmin, doktor Judel Hurwicz, Isak Mejr Lewin, Konrad Czurko, Lejb Aron Ajzenberg, Wacław Maciejewski. Rada zwróciła się do wyższych organów administracji państwowej z apelacją, w której, nie mniej barwnie od chłopów i notariusza, opisała, jak powstawał Łuniniec, jak się rozwijał i rozrastał, przytaczając argumenty za połączeniem miasta i wsi. Szkoda, że nie jest możliwe odtworzenie całego tego 6-stronicowego dokumentu na stronach «EP».

9 sierpnia 1925 r. Rada gminy Łunin zagłosowała «przeciwko» połączeniu Gromady Łuniniec z miastem, uzasadniając to tym, że wraz z przejściem wsi Łuniniec do miasta zmniejszy się obszar opodatkowanych ziem w gminie Łunin o 4,7%, co umocniła swoją decyzją nr 22, kierując stosowne odwołanie do Rady Ministrów Polski.

Warto pamiętać, że przed zmianą podziału administracyjnego 18.04.1928, gmina Łunin była terytorialnie największa w przedwojennej Polsce – 854 km^2 z liczbą mieszkańców 7303 + 1668 (wieś Łuniniec), osób.

Aby wzmocnić decyzję gminy, w dniach 10 i 31 sierpnia 1925 r. «aktyw» gromady Łuniniec skierował jeszcze dwie skargi do Ministra



Spraw Wewnętrznych z prośbą o «zwrócenie» ich na łono ojczystej gminy Łunin. Podając jako argument, poza wszystkim, co wymieniono wcześniej, opinię, że wiejskie problemy są bliższe gminnym zarządcom w Łuninie niż władzom miasta Łunińca.

W pierwszej połowie września 1925 r. nastąpił punkt zwrotny w sytuacji związanej z powiększaniem miasta Łuniniec. Z listu Wojewody Poleskiego K. Młodzianowskiego do Ministra Spraw Wewnętrznych z 15 września 1925 r. wynika, że odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego Łuninieckiego Starostwa, Łuninieckiej Rady Miejskiej, Magistratu (nie ma informacji o udziale działaczy łuninieckiej społeczności wiejskiej, najprawdopodobniej nie brali oni udziału w posiedzeniu), na którym strony podjęły następującą decyzję (moim zdaniem rozsądną, satysfakcjonującą praktycznie wszystkie strony wielkiej rozgrywki i rozpoczynającą proces zakończenia łączenia miasta Łuniniec z wsią, podtrzymaną przez Wojewodę Poleskiego:

1. Zatwierdzić włączenie wsi Łuniniec do miasta Łunińca.

2. Zwolnić na okres 10 lat mieszkańców wsi Łuniniec włączanej w granice miasta z obowiązku zapłaty podatku gruntowego. (Podstawa – rozporządzenie Rady Ministrów RP nr 94 z 11.08.1923 roku).

3. Zwolnić mieszkańców wsi Łuniniec, po połączeniu, z płacenia «kopytnego» podatku.

4. Zwolnić mieszkańców wsi Łuniniec, po połączeniu, z płacenia za wjazd wozem do miasta i opłat nocnych «wart».

5. Zwolnić przyszłych «nowych» mieszkańców miasta Łunińca z opłat za światło, kanalizację i brukowanie ulic.

Oprócz powyższego, w liście do Ministra Spraw Wewnętrznych zawarta była prośba o pomoc w ukończeniu budowy nowej kamiennej cerkwi, co podkreślałoby właściwe podejście polskich władz do prawosławnej ludności Łunińca oraz prośba o «wywarcie wpływu» na Okręgowy Urząd Lasów Państwowych w Białowieży, który opierał się wydzieleniu miastu Łunińcowi 30 hektarów lasu przylegającego do Zalesia, w celu założenia w nim nowego parku miejskiego (niestety, pomysł ten nie został zrealizowany do dziś).

Pismo wojewody poleskiego, jako załącznik, zawierało plan – mapę z 1925 r., na której oznaczone było łączące się miasto i wieś Łuniniec oraz dane na temat liczby i składu narodowościowego miasta Łuniniec oraz wsi Łuniniec. Porównuję je w poniższej tabeli z danymi spisowymi ludności z 1921 i 1931 r:

27 listopada podjęta została decyzja o połączeniu miasta z wsią nie na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, ale o jeden poziom wyżej – na podstawie decyzji Rady Ministrów RP. Minister spraw wewnętrznych przygotował projekt odpowiedniego rozporządzenia, 29 grudnia 1925 r. zostało ono przesłane do Rady Ministrów, 5 stycznia 1926 r. otrzymał je aparat rządowy, a 15 stycznia 1926 r. zostało ono włączone w porządek obrad Rady Ministrów RP. 8 lutego Łuninecki Magistrat po raz kolejny przyjął podpisany przez burmistrza Zygmunta Czarnockiego oficjalny wniosek do Premiera RP Aleksandra Skrzyńskiego z prośbą o włączenie wsi Łuniniec do miasta i ...

4 marca 1926 r. została przyjęta uchwała Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej nr 148 «O zmianie granic gminy miejskiej Łuniniec w Powiecie Łuninieckim w Województwie Poleskiem», podpisana przez wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza. Zgodnie z tą uchwałą «wieś Łuniniec, (czyli ulice Cerkiewna, Legowo, Szkolna i Starosielska), wchodząca w skład gminy Łunin w Powiecie Łuninieckim, została

TABELA: Dane demograficzne dotyczące liczby ludności i składu narodowościowego miasta Łuniniec oraz wsi Łuniniec:

			Mieszkańcy łącznie	Mężczyźni	Kobiety	Polacy	Białorusini	Żydzi	Rosjanie	Pozostali
Wieś Łuniniec	1921	dane spisowe	**1668**				1608		40	20
Miasto Łuniniec	1921	dane spisowe	**8267**	4004	4263	2527	3253	1996	442	22
					%	**30,6**	**39,3**	**24,1**	**5,3**	**0,3**
Miasto Łuniniec	1921	bez 1300 wojskowych – hipoteza S.J.	**6968**	4004	4263	1227	3253	1996	442	22
					%	**17,6**	**46,7**	**28,6**	**6,3**	**0,3**
Miasto Łuniniec	1925	Dane województwa poleskiego	**6910**			381	3969	2250	92	247
Miasto Łuniniec, po połączeniu z wsią	1926	podliczenia S.J.	**9935/ 8578**			**381**	**5577**	**2250**	**132**	**267**
					%	**4,4**	**65,0**	**26,2**	**1,5**	**3,1**
Miasto Łuniniec	1931	dane spisowe	**8721**	4194	4504	2950	3442	2052	240	37
		w języku ojczystym, białoruski + tutejszy, jidysz + hebrajski			**%**	**33,8**	**39,5**	**23,5**	**2,8**	**0,4**

Poprawność danych, według mnie, stoi pod dużym znakiem zapytania (patrz zaznaczone na żółto). O ile dane ze spisu ludności pochodzące z oficjalnych raportów statystycznych, korelują ze sobą (zaznaczone kolorem zielonym), to wywołuje pytanie zaniżona liczba (brakuje minimum 2000 osób) Polaków w Łunińcu w danych województwa poleskiego z 1925 r. Jeśli dodać tę liczbę Polaków, to liczba mieszkańców «połączonego» Łunińca będzie przekraczała 10 tysięcy, co nie zgadza się z danymi spisu powszechnego z 1931 roku i późniejszymi? Nie mniej istotne jest pytanie, czy wojsko było spisane i na jakiej zasadzie konkretnie w Łunińcu. Opracowałem hipotezę, że w 1921 r. wraz z Łuninczanami spisano 1300 polskich żołnierzy stacjonujących w Łunińcu. Tę hipotezę odzwierciedliłem w osobnym wierszu. Pytań jest wiele, a więc, jest nad czym popracować w przyszłości ... 22-24)

»»» wydzielona z poprzedniego związku gminnego i została włączona do gminy miejskiej Łuniniec w tym samym powiecie.

W notatkach można przeczytać o instytucjach, które funkcjonowały w «wiejskiej» części miasta. Wśród nich wymienione jest kino («Fortuna»), co jest kolejnym dowodem jego istnienia na początku lat 20., poza nim: sąd pokojowy I instancji, Urząd Ziemski, przychodnia weterynaryjna, skład apteczny, studio fotograficzne Gloubermana na ul. Legowa 3, kilkadziesiąt sklepów, warsztatów rzemieślniczych itp. Przystąpienie wsi Łuniniec do miasta Łuniniec nie powinno mieć negatywnego wpływu na samowystarczalność finansową gminy Łunin, ponieważ odłączono od niej tylko 40 km kwadratowych terenu i 1668 osób mieszkających w 282 gospodarstwach domowych, a w gminie Łunin pozostało – 814 kilometrów kwadratowych terenu i 7307 mieszkańców, żyjących w 1617 gospodarstwach domowych. Polski rząd nie widział żadnych problemów z wsią Mieleśnica, która była częścią Gromady Łuniniec, ponieważ ziemie zostały wyraźnie rozdzielone.

1 czerwca 1926 r., w obecności nowego starosty Łunińca, Jana Krahelskiego, członka polsko-radzieckiej komisji ds. demarkacji granic, przyszłego Wojewody Poleskiego i ojca słynnych sióstr, z których jedna, Krystyna, posłużyła za pierwowzór pomnika warszawskiego herbu – Syrenki, odbyło się uroczyste przekazanie spraw społeczności wsi

Łuniniec Łuninieckiemu Magistratowi.

Postscriptum.

14 maja 1926 r. Roman Charytonowicz i Konstanty Mołczan, jako przedstawiciele już byłej gminy wsi Łuniniec (*sołtysem był już Teodor Żuk, ale nie był wcześniej objęty notarialnym pełnomocnictwem*), złożyli skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego II Rzeczypospolitej Polskiej na odwołanie decyzji Rady Ministrów oraz pozew przeciwko rządowi polskiemu w sprawie niezgodności z prawem decyzji o przyłączeniu ich wsi do miasta Łuniniec. Po sporze sądowym i korespondencji między wszystkimi instancjami, w dniu 22 listopada 1926 r., w obecności przedstawiciela «aktywu» byłej wsi Łuniniec, adwokata Mieczysława Ettingera, Najwyższy Trybunał Administracyjny Polski odrzucił skargę i pozew byłych mieszkańców wsi Łuniniec i potwierdził prawomocność postanowienia Rady Ministrów, podwyższył kaucję sądową dla mieszkańców Łunińca na 6 zł i zamknął sprawę.

25 kwietnia 1927 r. mieszkańcy dawnej wsi Łuniniec złożyli kolejną skargę do Rady Ministrów RP z prośbą o anulowanie jej decyzji.

Ostatnie dokumenty dotyczące «wielkiej rozgrywki» o przyłączenie wsi do miasta Łunińca pochodzą z 18 stycznia 1929 r., kiedy to Najwyższy Trybunał Administracyjny przesłał kopie swojej decyzji Radzie Ministrów.

Jeszcze kilka słów o samorządzie terytorialnym. Dokładniej o statusie majątkowym jego pracowników. Często można słyszeć, że wyposażenie pracowników administracji Państwowej i samorządowej było *kosmicznym w porównaniu z zarobkami przeciętnymi innych pracowników. Proszę, do liczb. Przeciętny miesięczny zarobek pracowników umysłowych w 1935 r. w Województwie Poleskim składał:* mężczyźni – 187,*5 złotych, kobiety – 127,5 złotych. Robotnicy w przemyśle i na wsi zarabiali o połowę mniej*. Wojtowie, względem płac, odpowiadali *pracownikom IX grupy uposażeniowej Administracji cywilnej i zarabiali miesięcznie 210 zł. Z możliwością 15% (20% przed 1932 r.) dodatku reprezentacyjnego. Burmistrz Łunińca, miasta o 5-10 tys. mieszkańców, względem płac odpowiadał pracownikowi VIII grupy uposażeniowej Administracji cywilnej i zarabiał miesięcznie 260 zł. Z możliwością 15% dodatku reprezentacyjnego. Starosta Powiatowy Łuniniecki – VI grupa uposażenia Administracji cywilnej dostawał 450 zł. wynagrodzenia zasadniczego i 100 zł. premii, razem 550 złotych. Niżej, dla porównania, załączam wynagrodzenia nauczycieli szkół powszechnych. Fakty i cyfry zawsze ciekawsze, niż rozmowy...*

Zamiast epilogu.

Jak potoczyły się losy bohaterów opisanych wydarzeń?

Pierwszy burmistrz miasta Łuniniec, Antoni Bartoszewicz, w drugiej połowie lat 20. XX wieku pełnił funkcję zastępcy burmistrza, następnie zrezygnował ze stanowiska w administracji publicznej i żył spokojnie przy ul. Mickiewicza 22, a także u córki przy ulicy Poleskiej 10. O dziwo, nie ruszyła go sowiecka władza, która nadeszła w 1939 r. Antoni Bartoszewicz zmarł w wieku 85 lat w 1944 roku i został pochowany na starym cmentarzu prawosławnym w Łunińcu. Po wojnie dzieci Bartoszewicza wyjechały do Polski, z jego prawnukiem Janem utrzymujemy korespondencję, dostarczył mi on zdjęcie swojego pradziadka, co jakiś czas przyjeżdża do Łunińca na jego grób, który, nawiasem mówiąc, dobrze byłoby odnowić na 100 lecie istnienia miasta Łuniniec.



Starosta Kazimierz Siwik w 1926 r. został przeniesiony na podobne stanowisko w Suwałkach, ślad o nim zaginął w 1939 r.

Starosta Jan Krahelski został wo-



jewodą na Polesiu, po czym został głównym inspektorem melioracji w Ministerstwie Rolnictwa. Na emeryturze mieszkał we własnym majątku Mazurki pod Lachowiczami. »»»

»»» W 1939 r został ciężko pobity, ale zmógł wyjechać do Krakowa, gdzie przez długi czas przechodził rehabilitację, a po wojnie przeniósł się do Gdańska. Tam też zmarł i został pochowany w 1960 r.

Najbardziej zadziwiający los przypadł posłowi Sejmu polskiego I kadencji Stanisławowi Wolickiemu. W latach 1925–26, przy jednoczesnym jego aktywnym udziale w połączeniu miasta i wsi Łuniniec, poseł wydawał w Łunińcu jedyny w Polsce drukowany rosyjskojęzyczny organ PPS – gazetę «Czerwony sztandar». Od wyglądu zewnętrznego gazety, nagłówków i treści można nawet teraz stracić przytomność: «Pod przewodnictwem naszego Wódza Józefa Piłsudskiego, naprzód do zwycięstwa socjalizmu!», «Śpij dobrze, nasz drogi towarzyszu, pierwszy polski socjalisto i socjaldemokrato!» ... to z nekrologu dotyczącego śmierci pisarza Stefana Żeromskiego. «Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!» itd. Zaskakujące jest to, że po wojnie polsko-bolszewickiej, incydentach w Łowczy itp. w przedwojennej Polsce legalnie poseł Sejmu publikował gazetę z takimi nagłówkami! W nakładzie 2000–2500 egzemplarzy! W obecnym czasie na Białorusi taka «szerząca się demokracja w burżuazyjno-ziemiańskiej Polsce» generalnie powoduje zaniemówienie. W latach swojej działalności parlamentarnej S. Wolicki organizował w Powiecie Łuninieckim komórki PPS i koła TUR (Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, którym przez cały okres międzywojenny w Polsce przewodził Ignacy Daszyński). W 1925 r. Wolicki i miejscowy działacz partyjny PPS otworzyli w Wólce Łuninieckiej pierwszą rosyjskojęzyczną szkołę, jednak nie działała ona długo. W 1926 r. aktywnie popierał przewrót


06452.
№ 1 Лунинец, 15 декабря 1925 г. Год изд. 1
Да здравствует рабоче-крестьянское правительство!
КРАСНОЕ ЗНАМЯ
Да здравствует социализм!
Выходит 1 и 15 каждого месяца.
Орган Лунинецкого Уездного Комитета П. П. С.
ПРОЛЕТАРИИ ВСЕХ СТРАН СОЕДИНЯЙТЕСЬ!
ЗЕМЛЯ ТРУДОВОМУ КРЕСТЬЯНСТВУ!
ТОВАРИЩИ!
К делу, товарищи!
Смерть великого писателя.
Товарищи!

majowy J. Piłsudskiego, nie przestając krytykować władz, jednocześnie występując z hasłami socjalistycznymi. Problemy S. Wolickiego zaczęły się, gdy zaczął aktywnie krytykować samego Marszałka. Na polecenie miejscowego inspektoratu szkolnego w Łunińcu skonfiskowany został ostatni numer «Czerwonego Sztandaru», jednak decyzją sądu w Pińsku został on zwrócony. Następnie pod koniec 1926 r. stwierdzono dużą defraudację pieniędzy na Uniwersytecie Robotniczym w Łunińcu, za co Stanisław Wolicki został wydalony z partii PPS i pozbawiony mandatu posła. Wniesiono przeciwko niemu sprawę karną, w latach 1927–29 trwało śledztwo... Ale nieoczekiwanie w 1929 r. Wolicki «pojawił się» w dyspozyturze II Dywizji Sztabu Generalnego RP (kontrwywiadu) w Katowicach (Śląsk). Fakt ten dał współczesnym historykom powód, by podejrzewać, że Stanisław Wolicki, jako wysłannik polskiego kontrwywiadu, nie bez powodu pojawił się w Łunińcu i prowadził otwartą działalność socjalistyczną. Mógł on równie dobrze pracować aby ściągnąć

na siebie «protestacyjny elektorat», jednocześnie celowo wyłowić osoby nielojalne wobec polskich władz. Potwierdzeniem tego może być również «podwójna gra» z Łuninieckimi Żydami, podczas łączenia Łunińca. Są to tylko przypuszczenia, bo nie ma na to żadnych faktów i dokumentów. (*Kwestii gazety «Czerwony sztandar» poświęconych jest wiele interesujących i obszernych prac naukowych, wśród których istnieje praca doktorska z 2018 r. profesora historii Uniwersytetu Warszawskiego Adama Sulawki «Rosyjska i rosyjskojęzyczna prasa w II Rzeczypospolitej (1918–1939)», opublikowana w Warszawie w 2018 r. oraz prace na ten temat francuskiego naukowca Angerana Massisa – doktora INALCO – Narodowego Instytutu Języków i Cywilizacji Wschodnich w Paryżu.)*

W 1927 r. podczas śledztwa Stanisław Wolicki powraca do zawodu swojej młodości – teatru i wraz z polskim pisarzem i publicystą Adamem Polewką organizuje teatry TUR w górniczym Sosnowcu, a następnie w Chełmie (woj. lubelskie). Przed wojną Stanisław Wolicki mieszkał i pracował w Gdyni, kierując Teatrem TUR. Tam zaczął pisać utwory dramatyczne, między innymi dramat «Swastyka podpala świat». W 1939 r. dobrowolnie poszedł na front, walczył w Gdyni, w batalionie obrony narodowej «Kosynierów Gdyńskich». Ranny trafił do niewoli niemieckiej, gdzie spędził cały okres 1939–1945. Po uwolnieniu wstąpił do 1 Polskiej Armii. im. T. Kościuszki. We wrześniu 1945 r. został inspektorem teatrów w Ministerstwie Kultury RP, zorganizował i został pierwszym dyrektorem Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Pod koniec lat 40 był głównym aktorem i dyrektorem Śląskiego Teatru Dramatycznego im. Wyspiańskiego w Katowicach. W tym samym trudnym czasie, gdy praktycznie wszyscy koledzy Wolickiego z PPS byli represjonowani przez władze sowieckie i PRL, Stanisław okazał się «czysty» i kontynuował swoją błyskotliwą karierę jako aktor i administrator teatrów, otwierając, grając i kierując polskimi teatrami na Ziemiach Odzyskanych: Teatrem Ziemi Opolskiej w Opolu, Bałtyckim Teatrem Dramatycznym im. J. Słowackiego w Koszalinie i Słupsku. (*Nawiasem mówiąc, Słupsk był jednym z głównych miast, do których po wojnie przesiedlono połowę Łuninieckiego Zalesia*). Grał główne role do 1962 roku, był laureatem wielu nagród teatralnych. Zmarł w 1963 roku i został pochowany w Sopocie. Zadziwiający los!

Członek Magistratu w Łunińcu, lekarz Antoni Zaremba, po wojnie również znalazł się w Polsce. Jego wnuki prowadzą korespondencję ze społecznością Łuniniecką w social media . Don (Dan) Grynsztejn – 10 sierpnia 1941 r., jego żona Masia i 2 dzieci – 4 września 1942 r., zostali zabici przez faszystowskich najeźdźców podczas likwidacji żydowskiego getta w Łunińcu (Księ*g*a «Pamięć. Rejon łuniniecki», str. 486)

Jak potoczyły się losy aktywnych obrońców interesów wiejskiej części łuninieckiej społeczności – Romana Charytonowicza, Konstantego Mołczana, sołtysów: Aleksego Karpukowicza i Teodora Żuka, niech ich potomkowie napiszą do redakcji!

Co mamy ostatecznie:

14 sierpnia 1919 r. Łuniniec stał się miastem, a 4 marca 1926 r. przyłączono do niego wieś o tej samej nazwie i:

Kupcy, rzemieślnicy i handlarze z Łunińca stali się pełnoprawnymi obywatelami i uniknęli opłat czynszowych.

Wiejscy mieszkańcy Łunińca uzyskali zwolnienie z podatków, bezpłatną komunikację i ukończyli budowę cerkwi Podwyższenia Krzyża Pańskiego w roku 1930.

Władze miejskie i powiatowe Łunińca, 4 marca 1926 roku, przyłączając wieś, zyskały możliwości rozwoju, inwestycji, które pod przewodnictwem starosty Z. Jagodzińskiego w latach 1926–1930 zostały skutecznie wykorzystane w celu rozbudowy infrastruktury miejskiej i rozwoju budownictwa.

«Rozrzedzenie» żydowskiej ludności Łunińca społecznością wiejską nie udało się, % Żydów w mieście nieznacznie się zmniejszył (patrz: tabela demograficzna Łunińca powyżej), według spisu ludności z 1931 r. – 23,5%, do 1935 r. było nieco mniej – 22,3%.

A Łuniniec jak został miastem 100 lat temu, 14 sierpnia 1919 r., tak jest nim do dziś! Niech Bóg da, by zachował ten status i rozwijał się, radując swoich mieszkańców, oraz rozkwitał przez niejedno kolejne stulecie!

ŚWIATOSŁAW JANOCZKIN,
ŁUNINIEC-WARSZAWA



Drodzy Czytelnicy!
Redakcja Ech Polesia życzy zdrowych
i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia,
pełnych radości i miłosci
oraz bożego błogosławieństwa
dla życiowych planów, marzeń
na nadchodzący Nowy 2021 Rok.

Foto Wiktor Bosak